

## Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,  
za codzienną dwukrotną dostawę  
do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju  
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. z 2-krot. 3 K. — h.  
kwartal. 7 K. 50 h. wysyłką 9 K. — h.  
rocznie 30 K. — h. pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.  
W innych państwach Związku po-  
cztowego miesięcznie 5 Koron.  
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.  
Redakcja, Administracja, Drukarnia  
Lwów, ulica Chorażczyzny 17—19.

## Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

## Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz  
petitowy lub jego miejsce 20 hal.  
Nadesłane za wiersz petitowy lub  
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.  
Doniesienia o ślubach, zaręczynach  
i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.  
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.  
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-  
szym pismem liczą się podwójnie.

## Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.  
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.  
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje  
uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

## Polityka memoryałowa.

Od czterdziestu lat Warszawa nie była tak oży-  
wiona i podniecona — stwierdzają zgodnie starsi i po-  
ważni ludzie. Ożywienie jest objawem naturalnym wobec  
ważności chwili i pewnego zwolnienia ucisku polityczne-  
go. Ale podniecenie jest zawsze stanem chorobliwym,  
a doniosłość wypadków, których jesteśmy widzami i po-  
niekąd i uczestnikami wymaga skupienia myśli i sił nie  
zaś ich rozpraszania. Wszyscy dziś w Warszawie piszą  
memoryały. Napisano już ich podobno, jak donosi „No-  
wa Reforma“ 120, a podano 40!

Korespondent „Nowej Reformy“, nie tając śmie-  
snych stron manii memoryałowej, widzi i dodatnie jej  
skutki. Na naradach wyrabiają się poglądy polityczne,  
a właśnie wyrobienia politycznego brak dziś inteligencji  
polskiej w zaborze rosyjskim. Zapewne, kształcenie poli-  
tyczne jest ważnym zadaniem, ale osiągnąć je można na  
innej drodze. Tymczasem zaś memoryały dają rządowi  
rosyjskiemu dowód naszej niedojrzałości politycznej. Te,  
które znamy, a znamy najpoważniejsze, nie formułują  
bynajmniej żądań i potrzeb kraju i ludności polskiej  
w państwie rosyjskim, inne znowu formułują te postu-  
laty w sposób naiwny i po prostu studencki. Nic dziw-  
nego, bo jak pisze „Nowa Reforma“, układają „niektóre  
z nich bardzo młodziutcy studenci na spółkę ze znacznie  
starszemi od siebie niewiastami i żyrują się jako przed-  
stawiciele „społeczeństwa polskiego“. Pewne sfery lite-  
rackie radykalnego odcienia redagują memoryały, w któ-  
rych żądają nie mniej nie więcej, jak tylko utworzenia  
Rzeczypospolitej Polskiej z reprezentacją narodową,  
opartą na powszechnym prawie wyborczym itp.“

Jeden z takich naiwnie-śmiesznych memoryałów,  
wypracowany na jakimś wiecu, a żądający federacyjne-  
go stosunku Polski do Rosji podał niedawno „Kuryer  
Lwowski“. Teraz to samo pismo podaje memoryał ja-  
kiegoś fantastycznego stronnictwa demokratyczno-postę-  
powego, wyrażając nadzieję, że pewna część demokra-  
tów narodowych i niehakatyistów do nowego stronnictwa  
wejdzie.

Pozostawiając „Kuryera“ przy błogiej nadziei, któ-  
ra okaże się zawodną, zaznaczyć musimy, że ów me-  
moryał jest po prostu kompilacją niefortunną projektu,  
wychodzącego z kół nam politycznie bliskich, który  
jednak hr. Tyszkiewiczowi a raczej jego doradcom poli-  
tycznym wydał się zbyt śmiałym. Ale demokratyczni po-  
stępowcy czy postępowi demokraci dodali od siebie  
„tajne, bezpośrednie i powszechne głosowanie“ przy wy-  
borach do przyszłego sejmu, a nawet do ciał autonomi-  
cznych, nie wyłączając gmin i rozmaite inne, demokra-  
tyczne i postępowe szczegóły. Nie spostrzegli się, że żą-  
dając w pierwszym punkcie zupełnej prawno-ekonomicznej  
autonomii Królestwa, z sejmem, mającym władzę

ustawodawczą i przez ten sejm uchwalonym, sami ją od-  
razu naruszają, żądając nie od owego sejmu, ale od rzą-  
du rosyjskiego organizacji na pewnych zasadach samo-  
rządu miejskiego, wychowania elementarnego obo-  
wiązkowego itd.

Zwróciliśmy uwagę na ten memoryał nie dla tego,  
żebyśmy mu przypisywali jakieś znaczenie, ale dla tego,  
żeby na tym znamienym przykładzie pokazać, jacy lu-  
dzie i w jaki sposób fabrykują dziś wskazania polityczne  
dla społeczeństwa i pragną występować w roli jego  
przedstawicieli wobec rządu rosyjskiego.

Opinia publiczna w Warszawie tak jest dziś oszo-  
łomiona, iż nie spostrzegła, że polityka memoryałowa  
jest w gruncie rzeczy polityką ugodową, że celem jej  
jest paktowanie z rządem dla uzyskania pewnych  
ustępstw, mniej lub dalej idących. Nawet najradykalniej  
zredagowane memoryały mają zawsze charakter ugodo-  
wy, zwłaszcza, jeżeli z naszej własnej inicjatywy wycho-  
dzą, a nie są odpowiedzią na zapytanie z jego strony:  
jakie są żądania ludności polskiej. I na to zresztą za-  
pytanie — jedyną szczerą odpowiedzią, nie mającą cha-  
raktera ugodowego, byłaby ta, którą dał niegdyś hr.  
Andrzej Zamojski W. ks. Konstantemu: „Allez vous en!“  
Wykazaliśmy nieraz, że w dzisiejszych warunkach by-  
łoby pożądanym istnienie w zaborze rosyjskim rozum-  
nego stronnictwa ugodowego, czy raczej umiarkowanego,  
które, szukając w porozumieniu z rządem jakieś normy  
dla uregulowania stosunku wzajemnego, stałoby jednak  
mocno na stanowisku narodowym. Dzisiejsi ugodowcy  
takim stronnictwem zostać nie mogą, są oni bowiem  
właściwie stronnictwem rosyjskim w Polsce. Pożąda-  
nem więc byłoby, żeby ze względu na interes publi-  
czny, obok memoryałów, które składają ugodowcy,  
szkodliwych dla interesów narodu i godności jego ubli-  
żających, rząd z memoryałów innych mógł się zapoznać  
z prawdziwym nastrojem społeczeństwa polskiego, z je-  
go dążeniami i potrzebami i z takim naszych postula-  
tów uzasadnieniem, któreby opierało się na poczuciu  
naszej siły i tę siłę wyrażało.

Stronnictwa walczące z rządem, a do takich  
w pierwszym rzędzie należy stronnictwo demokratyczno-  
narodowe, nie mogą jednocześnie z tym rządem pakto-  
wać za pomocą memoryałów. Działalność nasza, jak np.  
w sprawie języka polskiego w gminach ma na celu  
zmuszanie rządu do ustępstw, nie zaś wyjednywanie ich  
w drodze układów. Zakres tej działalności, stosownie  
do warunków, będziemy rozszerzać, intensywność jej  
zwiększać. Ale memoryałów przedkładać nie będziemy,  
nie czas zaś dziś jeszcze na stawianie rządowi z naszej  
strony warunków zawarcia z nim pokoju lub bodaj za-  
wieszenia broni. Walka dopiero naprawdę się zaczyna.

Mania memoryałowa a raczej ugodowa, ogarnia-  
jąca znaczną część inteligencji warszawskiej świadczy,

że ta inteligencja nie orientuje się należycie w położe-  
niu i chciałaby tanim kosztem, bez walki i ofiar, wy-  
targować od rządu możliwie największe ustępstwa.

Za pomocą memoryałów nie zdobywa się praw  
narodowych i obywatelskich. Polityka ugodowa, ograni-  
czająca akcję do podawania memoryałów, wtedy tylko  
liczyć może na ustępstwa ze strony rządu, jeżeli potrafi  
zeskontować rezultaty polityki czynnej, polityki walki.

Dodać zaś trzeba, że wszelkie memoryały wtedy  
tylko w oczach rządu mają znaczenie, jeżeli są wyra-  
zem opinii pewnych grup społecznych i korporacji, lub  
wychodzą od osób, wybitne w społeczeństwie zajmują-  
cych stanowisko. Bezimiennie elukubracje samozwańczych  
„przedstawicieli“ społeczeństwa, chociażby nawet prze-  
ciętnej opinii odpowiadały, bez czytania pójdą do ko-  
sza, jeżeli ich gorszy jeszcze los nie spotka. To są po-  
 prostu próby pióra i papieru i pomysłowości politycznej,  
niestety, bardzo lichego gatunku.

Byłoby to wszystko śmiesznem, gdyby chwila nie  
była poważną i gdyby pochopność do pisania memo-  
ryałów nie kompromitowała nas wobec rządu, a świad-  
cząc o jawnych lub utajonych dążnościach ugodowych,  
znaczącej części społeczeństwa, nie utrudniała walki  
z tym rządem stronnictwom czynnym.

## Listy z Warszawy.

(Akcyja w gminach.)

D. 23 stycznia.

Akcyja gminna rozwija się coraz lepiej. Wiadomo-  
ści nasze nie są wystarczające, co dnia dowiadujemy  
się o jakichś nowych wystąpieniach, a jednak i tak ze-  
brała się już spora garść gmin. Do liczby dawniej  
wzmiankowanych przybyły nowe: Dobra, pow. brzeziń-  
ski (gub. piotrkowska), w lubelskim dwie: Dzierżko-  
wice i Brzozówka (p. janowski), w plockim Gołymin.  
Regimin, Kurzewo i Grudzińsk pow. ciechanowski; Wiecz-  
lina i Miawa pow. ławski; w warszawskim Kutno i  
Krzyżanówek pow. kutnowski; Kozłów Biskupi, p. so-  
chaczewski; w kaliskim Tkaczew i Tur pow. łęczycki;  
w łomżyńskim Czyżewo pow. mazowiecki; nadto w ploc-  
kiej gub. stanęło jeszcze 10 gmin, których nazwiska  
nie są nam znane i zdaje się Krzynowłoga mała pow.  
przasnyski. Oprócz tego w paru gminach pojedyncze  
odezwały się głosy za językiem polskim, ale większość  
ludności zlekła się naczelnika powiatu, jak np. w gminie  
Kleniewo i Samokleski w gub. lubelskiej. Możemy się  
więc już dorachować na pewno blisko 70 gmin, które  
wystąpiły, prawdopodobnie jednak liczba ich sięga 100.

Gdyby tak było w istocie, to na ogólną liczbę  
gmin, w których akcyja ta prowadzi się lub będzie pro-

Stary ceglany kościół w Brzesławiu, pamiętający jeszcze  
czasy książąt Piastów, otaczały gromady ludu ze wsi  
i z okolic, rozprawiając głośno i z wielkim ożywie-  
niem.

— Ano, zbierajcie się że, mówiono w tłumie: —  
tylko patrzeć jak jegomość wyjdzie z kościoła, bo już  
ostatniego spowiada.

— Gdzie Górkę? Gdzie stary Wątorski? Gdzie  
Szczerba? — wołano.

— Tu, tu są — odpowiano z innej strony. —  
Idą już, idą.

— A gdzie reszta? Zbierać się do kupy i jak  
tylko on się pokaże, razem do niego!

— Już dobrze, dobrze! Chodźmy!

— A ot i on!

Istotnie ksiądz Hartmann Streng ukazał się we  
drzwiach zakrystyi i brukowanym chodnikiem zdążył  
wolno przez obszerny cmentarz kościelny ku plebanii.

— Naprzód, naprzód, zastąpić mu drogę! — roz-  
legły się tłumione głosy.

Tłum gęstą ławą posunął naprzód i zabiegł księ-  
dzu drogę, otaczając go żywą obłóczą.

— Co to jest? Czego chcecie? — spytał pro-  
boszcz, zatrzymując się i marszcząc brwi z niechęcią.

Wielkim musiał być szacunek czy może postrach,  
jaki wzbudzał u tego ludu, bo przez chwilę nikt mu nie  
odpowiedział i jedni wypychali tylko drugich, szepcząc:

— Wy mówcie! Górkę! Szczerba! Wątorski!

Ksiądz czekał, zacisnąwszy silnie usta i panując  
nad całym tłumem swemi stalowemi oczyma.

— No, cóż? — rzekł rozkazującym swym tonem.

Naprzód wysunął się Górkę, rozpychając sąsiadów  
łokciami.

(C. d. n.)

## Proboszcz z Priesslau.

Sceny z życia śląskiego ludu.

(Ciąg dalszy)

Zatrzymał się znów, i zdawało się czekał zaprze-  
czenia czy protestu od księdza, ale ten nic nie odpo-  
wiedział.

— Myliłem się, bo widzę, że się cofasz, że rzu-  
cać chcesz oręż. I kiedyż to, i przed kim? W chwili,  
w której losy tych kresów się ważą, gdy wróg odwie-  
czny, w ciągu wieków spętany, zrywa się przeciw nam,  
jak rozjuszone bydlę, przegryzłszy swe pęta, — gdy  
bydło to chce jedynym zamachem zniszczyć dziesięcio-  
wiekową pracę naszej kultury i zdeptać nogami jej zdo-  
bycze! I w chwili tej ty, Niemiec, prusak, syn pruskie-  
go oficera i sam pruski oficer, a teraz pruski proboszcz,  
ty się cofasz, ty tchórzysz? I przed kimże, przed kim,  
szaleńcze?! Przed tem bydlęciem, wyrwanem na chwilę  
z niewoli i mającym do niewoli tej wrócić? Przed tą  
garścią rozpolitykowanego i obalamuczonego motłochu?  
Przed tą rasą niższą od nas umysłowo, fizycznie i mo-  
ralnie, przeznaczoną na pogrób pod nasz pług żelazny  
i pod naszą germańską siebę, siebę cywilizacji i po-  
stępu! I od tego żelaznego pługa ty chcesz odjąć dłoń,  
Hartmanie! Ach, gdy patrzę na ciebie teraz, gdy tak  
stoisz przedemną, bez siły i bez woli, już się nie dzi-  
wię, żeś nie zgniół od pierwszego słowa oporu tego  
marnego robactwa barbarzyńców, żeś im pozwolił, ty  
silny, ty mądry, buntować się przeciw sobie tak hardo,  
tak zuchwale, tak beczelnie! Drwić muszą teraz z cie-  
bie po swoich stęchłych i brudnych norach! Myśleliśmy —

mówią pewnie — że on naprawdę streng i hart,  
jak jego miano, a on nie jest nawet... ein Mann!

Urwał, usunął szorstkim ruchem głowę księdza  
i odstąpił od niego o krok.

— Mówiłeś o rdzy, która nurtuje ci w duszy,  
Hartmanie, i miałeś rację! Tak, rdza wdarła ci się  
istotnie do duszy i przeżera ją do głębi, ale rdza tą —  
słabość i miękkość, zapierająca się zasad swych, żeby  
dogodzić chwilowym impulsom i zachceniom; — rdza  
tą — poddawanie rozumu i woli — sercu, kompromisy  
z wrogami i własnem niemieckiem i pruskim sumie-  
niem, zapoznanie czy zapomnienie tej wielkiej prawdy,  
że i dziś, jak za rzymian, cnota obywatelska jest prze-  
dewszystkiem siłą, a obowiązek swój spełnia ten tylko,  
kto bez wahania łamie i niszczy przeszko, tamujące  
mu drogę. Tak jest: rdza ta zatrula cię śnać bardzo  
głęboko, skoro ty, mąż silny i nieustraszonego, staniasz  
się oto jak kobieta i ręce zatamujesz, jak zak szkolny,  
bojący się nauczyciela. Wstydź się, obudź się, przyjdź  
do siebie, Hartmanie! Na ojca swego wspomnij, na  
całą przeszłość swoją, na ojczyznę, która powołała cię  
tu, jak dobrego żołnierza, byś bronił jej kresów! Esto vir!

Przez długą chwilę trwało milczenie. Dwaj ci lu-  
dzie, tak od siebie w tej chwili różni, stali oko w oko,  
bez ruchu, jakby jakaś walka niewidzialna toczyła się  
między nimi. Nakoniec ksiądz głowę podniósł i pod-  
szedłszy zwolna do landrata, ujął jego dłoń w obie  
ręce.

— Dziękuję ci, panie von Treskow, przyjacielu  
stary! — rzekł. — Dziękuję ci we własnem imieniu  
i... w imieniu ojca... I wybac mi słabości. Ufam, że  
się to nie powtórzy. Będę mężem!

VI.

Dzień był pogodny i cichy, choć jesień zaczynała  
już bieleć pierwszemi szronami gałęzie drzew i pola.

wadzona w najbliższej przyszłości, stanęłoby około 10 proc. na pierwsze wezwanie. W wielu miejscach zaczęli lud do wystąpień obywatele, przez sam fakt, że przyjechali na zebranie gminne. To dodało ludowi bezwątliwości bodźca, ale też nie odbyło się bez przeszkód ze strony obywateli. W kilku miejscach lud nie znalazł poparcia w ziemianach. Tam gdzie chłopcy byli kuci, przeszło to bez znaczenia, gdzieindziej przecież obywatele usposobieni ugodowo, złagodźli formę uchwały i zamiast wprost uchwalić, aby zgodnie z prawem odbywało się wszystko po polsku, postanowiono domagać się u rządu zaprowadzenia w gminie języka ojczystego.

Naczelnicy powiatu ryczą po prostu na zebraniach i straszą lud, a gdzie tylko mogą, starają się składać winę na ziemian zamożniejszych; była to tam zwłaszcza, gdzie pisarze w obawie utraty posady, nie chcą pisać protokołu i gdzie wobec tego, zebranie upraszało obywateli do pisanja uchwał. Ale buńczuczność naczelników, czasem zawodzi ich samych. W jednej gminie pisarz zwrócił się do naczelnika z zapytaniem, co ma robić, bo gmina chce uchwalić, aby urzędowanie odbywało się po polsku; naczelnik zwymyślał w ohydny sposób pisarza, którego to tak ubodło, że na zebraniu gminnym spisał wszystkie uchwały po polsku a potem podał się do dymisji.

Z lubelskiego dochodzą nas wieści, że socjaliści przeszkadzają obecnej walce o prawo w gminach przez to, że zaczynają szerzyć wśród ludu pojęcia o nieodporności powstania. Socjaliści nie kryją się wcale z owymi hasłami, wieści o podobnych wynurzeniach dochodzą nas i z radomskiego. Nie będziemy tu argumentowali o szkodliwości tego rodzaju wystąpień w warunkach obecnych, bo to są rzeczy zanadto zrozumiałe. Sądźmy jednak, że lud rozumie dokładnie, w jaki sposób trzeba na razie zdobywać sobie prawa i walczyć o nie.

KOMERSKI.

## Wybory na Węgrzech.

Wiedeń, 26 stycznia.

(A) Dzisiaj na Węgrzech pierwszy dzień wyborów. Prorokowanie w sprawach politycznych jest zawsze zawodnym. Ale już dzisiaj bez prorokowania można stwierdzić, iż Stefan Tisza zawiódł się w rachubach. Wybory wprawdzie dadzą mu większość, ale nie zgniotą i nie zgruchocą opozycję. Może ona stracić (może i zyskać) szereg mandatów, może utracić kilkunastu posłów bardziej energicznych i dlatego osobiste Tiszy nieuniknione, ale zawsze będzie miała jeszcze tyle siły i energii, aby pokrzyżować plany impetycznego, lecz w gruncie rzeczy nieudolnego polityka.

Tisza liczy się też z ewentualnością odwrotu i — niby balastu szkodliwego — pozbył się przedewszystkiem Perczela. Nie tylko powstrzymał go od przyzwoitowania podczas sesji grudniowej, lecz — co więcej — teraz ani myśli popierać powtórnej jego kandydatury. Następnie za pośrednictwem oddanej sobie prasy budapeszteńskiej i wiedeńskiej rozgłasza, że gotów uznać uchwałę z dnia 18 listopada 1904 r. za niebyłą, jeżeli połączona opozycja zgodzi się choćby na drobne zastrzeżenie regulaminu.

Skąd taka miękkość i skąd taka ochota do zawarcia kompromisu w tak zazwyczaj grubiańsko-czupurnym Stefanie Tiszy?

Przedewszystkiem dlatego, że koalicja stronnictw opozycyjnych okazała się trwalszą, niżeli prezes gabinetu przypuszczał. Nie pomogły oszczerstwa, intrygi, mączenie wody. Odpadnięcie od Tiszy całego Kasyna Narodowego, czyli poważnej arystokracji liberalnej z rodziny Andrassych na czele, utworzyło cios pierwszy. Przecież Wojciecha Apponyiego pod sztandar 1848 r., było ciosem drugim. Niesłychanie energiczna agitacja Apponyiego, Koszuta, Banffego, na rzecz unii osobistej, zelektryzowała kraj cały. Im dłużej trwa agitacja wyborcza, tem bardziej wszystko, co jest na Węgrzech mądziarskiego, przechodzi do obozu przeciwników ugody z 1867 r. Dlatego Stefan Tisza nie odważy się po raz wtóry Izby poselskiej rozwiązać, gdyż druga taka kampania wyborcza zadałaby cios śmiertelny dualizmowi. Nawet najwierniejsi i najzagorzalsi agenci Stefana Tiszy, jak np. korespondent budapeszteński tutejszej „Neue Freie Presse” przyznaje z boleścią, że w okręgach czysto mądziarskich, Tisza i jego stronnictwo stracił zupełnie grunt pod nogami. Cała nadzieja rządu polega na wyborach w komitatach północnych, południowych i południowo-zachodnich. Brzmi to na pozór niewinnie. Kto przecież wie, że w komitatach północnych mieszkają Słowacy i Rusini, w komitatach południowo-zachodnich Niemcy, — ten w owej informacji najwierniejszy naszych, przed kilku dniami wyluszczonego poglądu, że żywioł mądziarski, niemal cały, przeszedł na stronę opozycji, podczas gdy rząd gwałtami i przekupstwem przeprowadzi posłów rządowych w okręgach obcoziemnych, wrogich samodzielności państwowej Węgier i hegemonii politycznej mądziarów.

Sytuacja Tiszy nie wesoła!

## Reforma wewnętrznej administracji publicznej.

III. Przychodząc do wniosków reformy wewnętrznej administracji publicznej zaznacza projekt rządowy z góry, że stosownie do powyżej streszczonych uwag krytycznych, częściowa reforma nie może przynieść poważniejszej poprawy stosunków.

Autor projektu świadom jest złych stron każdej zmiany w organizacji administracji, a wymienia jako takie koszty znaczne i zahamowanie maszyny administracyjnej na pewien czas. Reforma organizacji administracji jest tedy wówczas tylko wskazaną, jeżeli się można po niej spodziewać zmiany najważniejszych błędów w niej. Ponieważ zaś, według zdania projektu, wady w obecnym ustroju administracyjnym leżą w zasadniczych postanowieniach organizacji, przeto projektowana reforma objąć musi właśnie te zasadnicze postanowienia organizacji wewnętrznej administracji publicznej.

Jako cele reformy administracyjnej stawia projekt rządowy jasno:

1) zapewnienie intensywniejszego i odpowiedniejszego wypełniania rozmaitych zadań wewnętrznej administracji publicznej,

2) polepszenie pomocy prawnej dla obywateli państwa na polu tejże administracji.

Co do pierwszego celu powtarza projekt, że reforma musi objąć zasadnicze postanowienia organizacji administracyjnej i że chodzić w niej powinno o racjonalniejszy rozdział zadań administracyjnych na pojedyncze organizmy administracyjne, jak państwo, kraj, powiat, gmina z uwzględnieniem ich siły, a względnie o stworzenie nowych organizmów, celem umożliwienia intensywniejszego działania w dziedzinie administracji publicznej.

Co do drugiego celu reformy powiada projekt ogólnie, że musi ona być taką, aby administracja dla każdego obywatela państwa była dobrą. Musi tedy organizacja być jasną, administracja powinna działać z największą precyzją i z możliwym pośpiechem, a dla bezpieczeństwa pewnego stworzyć należy wystarczające zapewnienie.

Autor projektu jest świadom również trudności nadzwyczajnych, jakie tak pojętej reformie wewnętrznej administracji przeciwstawiają się, pomijając już techniczne trudności i kwestję kosztów, zwłaszcza, że te ostatnie musiałyby w każdym razie wzrosnąć, gdyby się chciało choćby tylko poprawić pewne gałęzie wewnętrznej administracji.

Ale przecież przeprowadzenie reformy wewnętrznej administracji publicznej, która zależna jest od zgody Rady państwa i 17 sejmów krajowych, przedstawia już z tego powodu nadzwyczajne trudności. Główną zaś przeszkodą w przeprowadzeniu reformy administracji będzie, jak to projekt rządowy nie bez słuszności twierdzi, pojęcie znaczenia, jakie u nas daje się wyrazom „autonomia administracji”.

Projekt rozróżnia trzy pojęcia prawne, które wyrazem powyższym u nas nadać można:

1) polityczna autonomia krajów,

2) t. z. autonomia gminna t. j. prawo samorządu samostanowiących ciał, wyposażonych zadaniami administracji publicznej jak gminy, powiaty,

3) prawo ludności brania bezpośredniego udziału w rządach.

Projekt powiada słusznie, że pierwsze pojęcie nie stoi z drugim w żadnym przyczynowym związku. Twierdzi także, że drugie i trzecie pojęcie są także różne. Wprawdzie przyznano u nas gminom nie tylko prawo samorządu, ale także i egzekutywę na różnych polach administracji, ale powiada projekt, że przecież nie można twierdzić, aby to była jedyna droga do zapewnienia ludności udziału w rządach.

Twierdzi też projekt rządowy, że identyfikowanie u nas tych różnych pojęć o autonomii administracji spowodowało zamieszanie pamięci i doprowadziło do tego, że każdą reformę wewnętrznej administracji publicznej, któraby miała na celu stworzenie łączności państwowych i autonomicznych organizmów administracji uważa się za zainach na zagwarantowaną ustawami wolność.

Dlatego też odnowił w r. 1881 wszystkie Sejmy krajowe z wyjątkiem jednego nawet wejścia w obrady nad projektem rządowym zmiany organizacji autonomicznej administracji.

Projekt rządowy podnosi, że niepodobna w stałym przygotodawczem, w jakim reforma administracji znajduje się, przedkładać gotowy jej projekt, ograniczając się tedy do podania zasad na jakich reforma administracji zbudowana być powinna. Jako najważniejszy środek poprawy naszych stosunków administracyjnych uważa projekt właściwy rozdział zadań publicznej administracji na pojedyncze organy jej, usunięcie szkodliwych skutków dualizmu administracji autonomicznej i państwowej.

Jako zasady reformy proponuje tedy projekt:

1) częściowa zmiana w rozdzieleniu zadań administracyjnych między państwo a autonomiczne organizmy z jednej a między ostatnimi między sobą z drugiej strony, względnie stworzenie nowych autonomicznych organizmów pośrednich;

2) stworzenie organicznego związku między państwową i autonomiczną administracją;

3) uproszczenie organizacji administracji a w szczególności:

a) dokładne rozgraniczenie sfery działania rozmaitych urzędów;

b) skrócenie toku instancji;

c) zupełnie oddzielenie państwowej administracji skarbowej od politycznej;

4) pomnożenie państwowych władz politycznych a to:

a) wystarczające pomnożenie politycznych urzędów i instancji;

b) stworzenie nowej kategorii urzędów (obwodowych) przede wszystkim w celu ulżenia ciężaru politycznym władzom krajowym (namiestnictwom);

5) oddzielenie sądownictwa administracyjnego od administracji samej, a w związku z tem

6) stworzenie organizacji sądownictwa administracyjnego we wszystkich instancjach przy współudziale obywateli w niższych instancjach;

7) wydanie odpowiedniego postępowania administracyjnego, nie wyłączając sądownictwa policyjno-karnego;

8) poprawa wewnętrznej organizacji państwowych władz administracyjnych;

9) rewizja pragmatyki służbowej dla urzędników administracyjnych.

Na podstawie tych zasad reformy administracji przedstawiałaby się organizacja jej w ogólnych zarysach w sposób następujący:

I. Stworzenie organicznego związku między państwową a autonomiczną administracją. Trzy byłyby sposoby usunięcia złych skutków dualizmu władz administracyjnych:

1) upaństwowienie całej administracji, 2) pozostawienie jej przynajmniej w niższych instancjach władzom autonomicznym. Oba te sposoby odrzuca projekt, pierwszy dlatego, bo udział ludności w rządzie nie da się w państwie nowożytnym usunąć, drugi, gdyż do świadczenia poucza, że bezpośrednie wykonywanie administracji publicznej powierzyć można tylko zawodowo wykształconym organom. Pozostaje tedy tylko trzeci sposób usunięcia złego: organiczne związanie państwowej i autonomicznej administracji.

Do takiego rozwiązania kwestyi zachęca projekt rządowy przykładem organizacji władz szkolnych, która właśnie na takiej zasadzie polega.

II. Reorganizacja autonomicznej administracji.

Co do gmin, to żąda projekt gruntownej rewizji ich zakresu działania, różnica między własnym, a poruczoną zakresem działania ma ustać, sfera działania gmin ma być jednolitą, dokładnie określoną, a zależną od siły społecznej ich organizmu.

Rozróżnić należy przy reformie między gminami wiejskimi i małomiasteczkowymi a gminami dużych miast, nie tylko o własnym statucie, albo przez stworzenie różnych typów zakresu działania gminom przekazać się mającego, albo przez przyznanie szczegółowo wymienionym gminom osobnego, ustawą określonego zakresu działania. Zakres działania gmin o własnym statucie wymaga osobnego uregulowania. O ile przy regulowaniu zakresu działania gmin odebrane im zostaną zadania administracyjne, które wymagają materialnych świadczeń, przydzielone być mają — jeżeli nie zostaną odebrane przez państwo lub kraje — powiatom, zadania zaś, połączone z wykonywaniem władzy przydzielone będą państwowym władzom.

Ponieważ władze państwowe przy wykonywaniu tych wszystkich zadań same ich spełniać nie mogłyby musieliby naczelnicy gmin, ewentualnie inni członkowie gmin ustawą obowiązani być w pewnych szczegółowo wyliczonych wypadkach wspomagać administrację państwową i działać w jej zastępstwie za wynagrodzeniem. Nie byłoby w przyszłości poruczonego zakresu działania gmin, ale mielibyśmy poruczonego zakresu działania naczelników gmin.

Powiaty (zarządy powiatowe) miałyby zastąpić dotychczasowe reprezentacje powiatowe w tych krajach koronnych, gdzie istnieją, a wogóle objąć załatwianie zadań powszechnej użyteczności, które dotąd do zakresu działania gmin należały, do wykonania których za słabe okazały się. Do powiatu należałyby wszystkie gminy jednego okręgu sądowego z wyjątkiem gmin o własnym statucie i innych większych miast.

Do powiatów należałaby tedy opieka nad ubogimi, cała autonomiczna administracja drogowa w powiecie, troska o urządzenie publicznych szpitali i administracja szkolna w powiecie.

Organem uchwalającym ma być reprezentacja powiatowa, której członków wybierają naczelnicy gmin w powiecie złączonych na pewien przeciąg czasu, a która funkcjonuje pod przewodnictwem naczelnika powiatu.

Reprezentacja ta i miasta do niej należące z wyjątkiem miast o własnym statucie wybierają wydział powiatowy, który również pod przewodnictwem naczelnika powiatu uchwała. Do zakresu działania Wydziału powiatowego należałby nadzór nad wszystkimi gminami powiatu z wyjątkiem gmin o własnym statucie, a zarazem byłby on II instancją we wszystkich sprawach administracji tychże gmin.

Naczelnik politycznej władzy wykonuje uchwały reprezentacji powiatowej i wydziału powiatowego, ma jednak prawo od uchwały tej z powodu sprzeczności

Agentura reprodukcyjna  
przedtem Tow. Akc. Szczepanika

przeniesioną została  
z Pasażu Mikolascha  
do zakładu fotograf.

„REMBRANDT“  
w Pasażu Hausmana

Wykonuje nadal najpiękniejsze  
powiększenia (portrety) kredkowe,  
pastelowe, akwarelowe, olejne itp.  
breloczki złote z fotografią ema-  
liowaną Ceny niskie. Cenniki  
bezpłatnie. 398

z ustawami zażądać uchwały wyższej instancji (Wydziału obwodowego).

TYTUS BUJNOWSKI.

## Odgłosy wojny.

(n) Prócz petersburskiej pogłoski o kłesce, poniesionej przez jakieś znaczne oddziały podjazdowe armii generała Grippenberga i prócz urzędowych raportów japońskiego sztabu o wyparciu kolumn rosyjskich z dwóch stanowisk obronnych na północ-zachód od rzeki Sza, nie ma z Mundżury żadnych wiadomości donioślejszych. Poza widownią kresowo-azyatycką — a dziś już może i w samej armii Kuropatki — jeden naczelny problemat zajmuje ciekawość i uwagę powszechną:

**czy carat położy koniec wojnie,**

czy to uczyni w czasie najbliższym? Jak rzeczy stoją, autokracja znajduje się w położeniu niewystawionem kłopotliwem. Godząc się na zakończenie wojny, musiałaby przyjąć warunki, jakie się Japonii dziś spodoba nałożyć, a wątpić nie można, iż pierwszym i głównym warunkiem będzie ewakuacja Mandżurii i, prawdopodobnie, prowincji nadmorskiej z Władywostokiem. Gdzie w tym razie będą rozlokowane te korpusy armii mandżurskiej, których powrót do Europy, a nawet do Syberii może być dla caratu wielce niebezpieczny? Dalsze prowadzenie kampanii, póki Rosya plonie pożogą rewolucji od końca do końca, zdaje się być absolutnie niemożliwem, już choćby dlatego, ponieważ o regularnym transporcie żywności i o dostawie amunicji mowy teraz niema. Taki jest problemat caratu — w elementarnych na razie zarysach. A marszałek Oyama czekać długo nie będzie!

## Z caratu.

Niemcy i carat.

(n) Jest w okropnościach rzezi petersburskich rys jeden, na który należy zwrócić uwagę. Przedewszystkiem, bardzo szczegółowe opisy rzezi, jakie reprezentanci prasy niemieckiej i francuskiej telegrafowali do swoich dzienników, potwierdzają wiadomość przywiezioną onegdaj z Petersburga przez jakiegoś Anglika, ogłoszoną w „Timesie” — że telegraficzna cenzura jest tam od niejako czasu zawieszona i że korespondenci, póki tylko z nazwiska i miejsca pobytu są władzom znani, mogą telegrafować, co im się podoba. Jeden z niemieckich korespondentów telegrafował w poniedziałek cały, nawet szpaltowy artykuł polityczny, w którym stanął po stronie klas roboczych, i oświadczył, że klasy te działają w interesie liberalnej inteligencji rosyjskiej, nawet w interesie całego narodu, gdy rozpoczynają walkę z rządem i dają hasło do rozpoczęcia peryodu kompletnej rewolucji w istniejącym systemie państwowym. Prawie nie ma wątpliwości, że władze petersburskie nie mają na razie nic przeciwko rozgłaszaniu najokropniejszych opisów rzezi, ani przeciwko zdawaniu sprawy z najskrajniejszych opinii w Rosyi, lub występowaniu w ich obronie.

Następnie, zdaje się, nie ulegać również żadnej już dziś wątpliwości, że władze carskie chciały wybuchu popularnego ruchu i że nie stawiały absolutnie żadnej przeszkody w organizacii niedzielnych pochodów. „Policja — czytamy w berlińskich dziennikach — miała wyraźny rozkaz nie sprzeciwiać się rozlewowi strajku i rozwojowi rewolucji. Od poprzedniej środy miała policja rozkaz trzymać się na uboczu i dać wypadkom dojrzeć... dla akcyi władz wojskowych”. Polityka carskiego rządu ujawnia przeto ulubioną zasadę nowożytnego despotyzmu, kwitującą najbujniej w Rosyi i w Niemczech — tego despotyzmu, który opiera się ostatecznie na karabinach i bagnietach wojska, rekrutowanego do przymusowej służby i tresowanego w specjalnym celu... by było każdej chwili gotowe strzelać na własnych rodziców i braci — na rozkaz monarchy, któremu złożyło wojskową przysięgę. W Prusach, jak w Rosyi nie brak wysoko stojących osobistości, propagujących i wszystkimi siłami popierających taką formę rządu, a gdyby w łonie niemieckiej partii socjalno-demokratycznej nie było przewagi inteligencji i zarazem karność, gdyby się ona dała poprowadzić w zasadzkę, jak tłumy petersburskie, to możemy być pewni, że rzeź podobna do petersburskiej byłaby już dawno przygotowana „pod lipami”.

To też komentarze nad rzezią petersburską są w Berlinie dwojakie. Zwolennicy tradycyjnej pruskiej polityki, będący zarazem przedstawicielami tradycyjnych uczuć, stanowiących zawsze podstawę rosyjsko-niemieckich stosunków, stoją twardo po stronie wielkich książąt, którzy w obecnej chwili sprawują rządy w Rosyi. Tak n. p. „Kreuz Ztg.” nazywa bezbronne ofiary rzezi tylko narzędziami rewolucyjnych agitatorów, „którzy idą na ślepo do celu, choć droga prowadzi przez potok krwi. Taka zaś akcja, taki napad musi napotkać opór całej powagi państwa, inaczej państwo jest stracone. Historia dowiodła, że najmniejszy objaw ustępstwa czyni najstraszniejszą katastrofę zupełnie pewną; doświadczenie uczy od dawna, że bezwzględna energia, zastosowana w chwili właściwej, jest daleko więcej ludzka, miłosierna, aniżeli niezdecydowane wahanie się. Niech liczba ofiar energicznej akcyi będzie jaka chce, niczem ona jest w porównaniu z ofiarami, jakie za sobą chwiejna akcja władz zawsze pociągała”.

Okazuje się, że nauki r. 1848 są już w Berlinie zapomniane.

Z drugiej strony, niemiecka prasa liberalna i radykalna nie może dostać słów dość ostrych na potępienie wielkich książąt i ich ślepaczy, którzy zabarwili petersburskie śniegi krwią mężczyzn, kobiet i dzieci natchnionych patryarchalną wiarą w przystępność cara i dobroć. Niepotrzebnie byśmy tu powtarzali te głosy. Ale do charakterystyki chwili przytoczymy — najprzód, że korespondent „Lokalanzeigera” telegrafował... (z pozwoleniem petersburskich władz) o skutkach rzezi, odnosnie do zagranicznej i wojennej polityki Rosyi, co następuje: „Grzechy przeszłości zaczynają teraz mścić się okropnie na rządzie. Gdzie jest teraz patryotyzm i gdzie ufna wiara, których potrzeba do zwycięskiego prowadzenia tej nieszczęsnej wojny, do której lud ma tylko coraz wyraźniej i dobitniej okazywaną, a pełną nienawiści odrazę?”

Przytaczamy następnie, co do tych słów znamiennych dodaje „Vossische Ztg.”: „Japonia — pisze organ berliński — może być zupełnie zadowolona z położenia w Rosyi. Czyż podobna, aby to położenie nie wpłynęło na dalszy ciąg wojny? Rząd carski uczyni niezawodnie wszystko, ażeby wieści o petersburskich rzeziach nie doszły do Mandżurii, ale Japończycy postarają się o to, aby wiadano wszystko dokładnie w obozie Kuropatki. Czy wieści te powiększą zapal rosyjskich wojsk? Czy raczej każda następna mobilizacja nie spotka się z silniejszą, niż dotychczas opozycją? A nadto Rosya będzie musiała zatrzymać w Europie znaczne liczby wojska, które miało wyjść do wschodniej Azji — skoro niepodobna obliczyć następstw i rozwoju wewnętrznego przesilenia”.

**Z prasy francuskiej.**

(n) Wybitnie ruseńska „Presse” paryska pisze: „Bezwątpienia rzeczy nie stoją najlepiej z świętą Rosyą. Wyższe klasy nie są świadome swoich obowiązków. Car jeszcze się nie skłania do obalenia muru, który go odgradza od narodu. Książęta otaczający cara, z których ani jeden nie myślał ryzykować swego życia w Mandżurii, dają przykład ohydny. Jeżeli, biorąc przestrożę z krwi przelanej, car zechce w końcu posłuchać swego ludu, to może jeszcze rozprószyć się tragiczne nieporozumienia, które co dopiero kosztowały tysiące zabitych ofiar — ale car czasu do stracenia nie ma. Działać musi bezzwłocznie, albo już będzie zapóźno”.

Jaurès składa w „Humanité” odpowiedzialność za rzezie tylko na samego cara i pisze: „On jeden to wszystko sprawił — on, który ze swego schronienia w Carskim Siole zapalił tę pożogę, ażeby przedłużyć trwanie władzy, sprawdzającej na Rosyę tylko nieszczęścia. On to dziesiątkuje swój lud, on jeden jest dziś mordercą”.

**Z prasy angielskiej.**

(n) „Times” w artykule naczelnym pisze: „Petersburg nadaje się doskonale do militarnych operacyi i przedstawia mało szans dla nieorganizowanych tłumów pospólstwa. Tak długo, jak wojsko słucha rozkazów, siły represyjne będą zapewne wystarczały do zduszenia powstania, a dowiadujemy się z dość wiarogodnych stron, że władze są zdecydowane nie ulegnąć się żadnym, choćby najstraszniejszym rozlewom krwi. Można więc być pewnym, że biurokracja w swoim własnym środowisku walczyć będzie jak dzika bestya, przyparta do muru. Ale są oznaki, że przyjdzie jej prowadzić walkę zażartą i gdzieindziej. W Moskwie rozpoczął się już wielki strajk, choć o zajściach w Petersburgu niewiele tam zapewne wiadomo. Moskwa jest wielkiem ogniskiem fabrycznym; już sam bierny opór tamtejszej ludności roboczej może dać władzom niemało kłopotu. Są inne jeszcze centra, niektóre z nich w Polsce, która niewątpliwie sympatyzuje czynnie z Petersburgiem i z Moskwą. Rozruchy w Polsce mogą mieć znaczenie większe niż rosyjskie i mogą torować drogę do możebności, których bliżej określać byłoby zbyt czczeniem. Wszystko zaś, co się dzieje w rosyjskich prowincjach i co się przejawia w ziemstwach, wskazuje na otrząsanie się z letargu nawet tego „peuple taillable et corvéable à miséricorde”, rosyjskiego chłopstwa”.

„Standard” krytykuje surowo rosyjski komunikat rządowy o wypadkach, wyciąga z nich wnioski, iż carat czuje, że bronić się musi przed opinią cywilizacji. Następnie dziennik londyński czyni przegląd wypadków, kończy zaś w ten sposób: „Wielki ocean rosyjskiej ludności wzburzył się, cisza nie da się teraz przywrócić nawet zapomocą bagniet wojsk, które może trzeba będzie odwołać z Mandżurii. Co zaś z tego wszystkiego wyniknie? Będzie to reforma — reforma raz już obiecana, potem stłumiona w zarodku? Czy może wojskowa rewolucja? Czy ogólna rewolucja? Czy też może nastąpią sporadyczne rewolty, tłumione przez nieprzypartą, umiejętnie kierowaną siłę militarną? Ponure to alternatywy dla autokracji świętej Rosyi!”

Wspomniały artykuł poświęca „Morning Post” rozbiórce czynników, które lud petersburski, przodujący reszcie Rosyi, doprowadziły do stóp kata. „Istotne znaczenie rzezi niedzielnej jest to, iż autokracja jest zdecydowana stać i działać przeciwko narodowi. Dziś jeszcze autokracja ma na swoje zawołanie armię, może więc na niej być swój opierać. Ale w miarę, jak wieści niedzielne przejdą od miast do miast i od wioski do wioski, moralna podstawa autokracji rozpadać się bę-

dzie niewątpliwie i w końcu runie. Do aktu ostatecznego teraz jeszcze może nie przyjdzie — długo on na się czekać nie da; tymczasem zaś każde ciemństwo, każdy czyn gwałtowny nawróci tysiące do sprawy, którą oddał cały świat ucywilizowany uważa za sprawę wolności”.

„Daily Mail”, mający przeszło milion stałych czytelników w Anglii, pisze o carze i w. ks. Włodzimierzu artykuł naczelny, w którym czytamy:

**Prasa angielska o carze.**

„Komentarze prasy zagranicznej o petersburskich rzeziach dowodzą, że dzisiaj cały świat ucywilizowany myśli jednakowo. Niema nuty niezgodnej z wyrażaniem przerażenia, wstrętu i oburzenia na okrutne postępowanie rosyjskiej armii. Nie próbuje nikt tłumaczyć cara i W. ks. Włodzimierza, tych dwóch, na których ciąży wina i odpowiedzialność za tę bezzwzględną, głupią i durną, a tak niewypowiedzianą ohydłą zbrodnię. Car i Włodzimierz nie mają prawa do żadnej sympatii.

„Zbrodnia, której się dopuścili, jest zbrodnią przeciwko rodzajowi ludzkiemu. Włodzimierz jest dobrze znany z gwałtowności i okrutności swego usposobienia: w niedzielę więc działał zgodnie ze swoją reputacją. Na barkach swych dźwiga on nie tylko grzech rzezi bezbronnych robotników, mężczyzn, kobiet i dzieci, ale i infamię obecnej wojny, do której on i jego stronnicy zmusili Japonię z rozmyslnym celem pozbawienia jej politycznej niezależności, sprowadzenia jej pod takie samo jarzmo hańbiące i haniebnej niewoli, jaka jest dziś udziałem każdego rosyjskiego poddanego. Lecz Włodzimierz miał przynajmniej tę zasługę, że działał śmiało, nie bał się stanąć otwarcie przed światem, jako twórca bezmiernego zła. Zupełnie inaczej jest z carem — człowiekiem, po którym, gwoli rzekomej jego sympatii ze sprawą sprawiedliwości i pracy, brytański ogół spodziewał się tyle!

„Car sprzeniewierzył się wszystkim swoim ideałom. Nie odegrał roli odważnego i zdecydowanego despoty, mogącego zasłużyć na szacunek — ani światłego i prawego władcy. Zupełnie tak samo, jak — on, autor pokojowej konferencji — dał się opanować swoim własnym krewnym i domownikom, zapędzić w najnieszczęśliwszą wojnę z Japonią, tak też on, monarcha narodu o wspaniałomyślnych uczuciach, odmówił posłuchania ludowi, gdy ten przyszedł złożyć swoje u stóp jego skargi. Robotnicy wyszli z rodzinami, spodziewając się, że stanie się według starej rosyjskiej tradycyi, że car ich wysłucha i da im sprawiedliwą odpowiedź. Gdyby to był uczynił, popularność jego wzrosłaby niezmiernie. Gdyby choć był wyszedł na ich spotkanie i powiedział im otwarcie, że ich żądania są niemożliwe, że upierać się przy nich nie mają — byłby postąpił po męsku i z godnością. Ale zamiast postąpić tak lub owak, car się ukrył w bezpiecznym schronieniu... gdy jego pretoryjanie odgraniczyli go od ludu rzezią barbarzyńską, wołającą do nieba o pomstę.

W tej krytycznej dobie postąpił, jak Kaligula, który zwołał wielkich obywateli Rzymu na wielką uroczystość, na most, przez siebie zbudowany, wychodzący na morze, a w końcu uroczystości zepchnął ich w morze i zatopił. Ten to był władca, który chciał, by lud rzymski jedną tylko miał głowę, do ścięcia jednym zamachem. W. ks. Włodzimierz żywi podobno takie same pragnienia. Lecz, jak Rzymianie znużyli się nakoniec okrucieństwem potomka cesarów, tak może Rosyanie znużą się nakoniec brutalnymi gwałtami, znaczącymi ostatnie dni Romanowów. Niema objawów ustawiania ruchu w Rosyi. Masowo powstał już robotnicy w Moskwie; podobno robotnicy miast niedalekich od Petersburga, maszerują zbrojno na stolicę; Sebastopol w płomieniach. Żadne salwy karabinów kozackich, żaden widok tysięcy zabitych i rannych, nie zgniecie powstania do wolności. Rzeź petersburska — to godne następstwo rzezi w Białogowieszczeńsku i Kiszyniewie.”

**Trepow rządzi..**

Trepow wydał rozkaz, że w szpitalach i trupiarniach krewnym zamordowanych i rannych płakać głośno nie wolno. Kto zapłacze, będzie uwięziony.

**Groźne wieści.**

Z nadgranicznego miasteczka Eydkun, telegrafują do pism niemieckich, że wrogie dla cara usposobienie ludności, rozszerza się po całej Rosyi.

W wielu publicznych lokalach władze zdejmują ze ścian portrety cara, bo tłum zdziera je, drze na kawałki i depcze nogami.

W Petersburgu rozrzucone są odezwy, wzywające do zamordowania cara, wielkich książąt i ministrów.

**Sceny w kostnicach.**

Korespondent „Berl. Local-Anzeigera” opisuje zgrozę przejmujące sceny w kostnicach szpitalnych w Petersburgu. Szukającym swych krewnych w kostnicach zabroniono surowo płaczu i jęków. Kto najniżej głosem przerwie ponurą ciszę, zostaje natychmiast wyprowadzony. Większa część zwłok okazuje po kilka ran od strzałów, wiele skostniałych rąk jest postrzelonych, widocznie ofiary trafione zostały w nie, zasłaniając instynktownie twarz. Ręce te, to nie spracowane ręce robotników; widać tam wiele rąk dobrze pielęgnowanych, na palcach jednak brak pierścieni, które ulotniły się przy przewożeniu zabitych.

**Aresztowania wśród inteligencji.**

Na Wasilewskim Ostrowie, zamieszkałym przeważnie przez inteligencję, aresztowano w ostatnich dniach

MAGAZYN TOWARÓW ORYENTALNYCH  
Dra Niecia i Spółki

Składy — Kraków.  
Filia — Lwów  
Pasaż Mikolaschów.

Jedyné źródło zakupu dywanów perskich. Na karnawał kostiumy i materye japońskie. Szale i pantofle.  
WINA DALMATYŃSKIE.  
W handlu J. Januszevska we Lwowie  
ul. Hetmańska 1. 8.

bardzo wiele osób. Redaktora Jessena ściągnięto z łóżka o godzinie 4 rano, jego przyjaciela prof. Karejewa, również aresztowano wczesnym ranem i osadzono w Petropawłowskiej twierdzy, dokąd dostali się wkrótce za nimi historyk Semowski, radca miejski Szedirn, docent uniwersytetu Miakotin, literat Pisarew, adwokat Sitnikow. Większość ich są to ludzie żonaci i z liczną rodziną. Jak mówią, aresztowanie ich ma na celu pozbawienie komitetu liberalnej opozycji, najczynniejszych członków. Witte przyjął na posłuchaniu krewnych aresztowanych i oświadczył im, że ci panowie niedawno byli u niego w deputacji, że on i ks. Mirski zostali osobiste ofiary prześladowań aresztowania tych ludzi i że obaj dolożą wszelkich starań, aby ich uwolnić, jeżeli naturalnie nie ciąży na nich inne winy.

Z sali sądowej.

## Nowy proces „siczowy“.

Kołomyja 26 stycznia 1905.

Wczoraj popołudniu rozpoczął tok dalszy przesłuchaniem świadka żandarm Bronisława Puszkii. Na pytanie przew. stara się przedstawić nastrój umysłów od czasu założenia pierwszej „Siczy“ w Żabiu. Powiada, że ni stąd, ni zowąd rozeszła się pogłoska o powstawaniu towarzystw, które będą rżnąć Polaków i żydów. Pogłoska ta rozeszła się lotem ptaka po górach i poruszyła cichych i potulnych dotąd huculów. Wnet rozpoczęły i Sicze swoją działalność, starając się pozyskać dla siebie całą huculszczyznę. Zaczęły się owe niedozwolone pochody, dochodzące nieraz i do 100 głów. Świadek przedstawia taki jeden pochód. Oddział huculów uszeregowany w czwórki z „lentami“, odznakami na piersiach, a z toporami w dłoni, wyruszał z gniazda pod dowództwem kosowego. Trąbki — by w wojsku — grały marsze i w ten sposób oddział dochodził do miejsca zboru, gdzie czekał na inne „Sicze“. Kilka połączonych takich nowomodnych „kureniów“ urządziły wielki marsz na miejsce przeznaczenia.

Owego nieszczęśliwego dnia tj. 25 kwietnia, odbywała się uroczystość otwarcia nowej „Siczy“ w Polankach. Na ową uroczystość przybył z Żabioga kosowy tamtejszej „Siczy“, Sołomejczuk. Powodem starcia były owe „lenty“. Starostwo bowiem kosowskie zabroniło siczowcom noszenia tych odznak i poleciło żandarmom przestrzegania przepisów. Wypełniając rozkaz władzy, świadek, osobom jawiającym się z lentami na zgromadzenie kazał takowe zrzucić. Atoli kosowy Sołomejczuk, pamiętając o swej godności, powiedział zebranym, że od niego jako atamana rozkazy przyjmować mają a od nikogo poza tem.

Po przemówieniu Sołomejczuka i po pochodzie odbyło się przyjęcie w chacie Semena Hawuczaka dla zgromadzonych gości. Udał się tam i żandarm, co widząc Sołomejczuk zawołał: „Ot, wże je znowu try kostohryzy“. Świadek pamiętając treść niedawno wygłoszonej mowy Sołomejczuka, postanowił go przesłuchać. Atoli Sołomejczuk ufny w swą siłę i licząc na pomoc zgromadzonych wezwania nie usłuchał, ale odparł, że aresztować się nie da, co znalazło potwierdzenie wśród zgromadzonych w chacie biesiadników. Głośny pomruk tychże i okrzyki: „ne damo“ czyniły sytuację niebezpieczną. Żandarmi z nasadzonymi bagnietami dawali pilne oko na ruchy siczowców. Położenie żandarmów pogorszyło się, gdy osk. Anna Hawuczak nie wahała się swe dziecko nastawić na bagnety. W tak krytycznej chwili zjawia się ks. Popiel. Świadek wiedząc o wpływie księdza na swych parafian prosi go o interwencję. Atoli ks. Popiel powiada mu, iż oni zamiast uważać, aby na Czeremoszu kloce nie zabijały ludzi, pilnują zgromadzeń. Oświadczył żandarmom, że Soł. nie pozwoli wziąć. Żandarmi widząc, że ich trzech nie podola rozjątrzonemu hucutom, zgodzili się na odprowadzenie Sołomejczuka do Dołnopola na plebanję. Stąd dopiero nazajutrz odstawiono go do sądu.

## Echa katastrofy kolejowej.

Nowy Sącz, 26 stycznia.

Dziś rozpoczęła się przed tutejszym trybunałem handlowym, pod przewodnictwem radcy dr. Cieszyńskiego, największa rozprawa z odbytych tu już dotąd rozpraw kolejowych, w sprawie tutejszego kupca i agenta handlowego Seliga Landaua, recte Birnbauma, o nieważkę 60.000 koron, odszkodowanie 14.836.07 koron i rentę miesięczną po 500 kor. Przedmiotem rozprawy jest wiadoma katastrofa w nocy z 30 na 31 lipca 1903 między Nowym Sączem a Marcinkowicami.

Powoda zastępuje adv. dr. A. Himmelblau z Krakowa, pozwany skarb kolejowy zastępuje nadrauca prokuratury skarbu dr. Niewiadomski ze Lwowa, zaś dyrekcyję kolejową reprezentuje komisarz kolejowy dr. Nycz. Powód udowadnia, że na miejscu katastrofy powstała kupa zgruchotanych i potrzaskanych wagonów, która pokryła podróżnych, jęczących w strasznych bólach, a wśród nich jego, znajdującego się właśnie w ostatnim wagonie, uległym zupełnie spustoszeniu i że Opatrzności Boskiej powód jedynie zawdzięcza, iż wraz z wagonem nie został zdruzgotany i zmiażdżony. W pierwszej chwili po zderzeniu — dowodzi powód — stracił przytomność, a odzyskał ją dopiero wtedy, gdy go oblało wodą i wyciągano z pod gruzów, pod którymi przebył 3 godziny się znajdował. Wówczas, choć czuł ból we wszystkich członkach, najsilniej odczuwał ból w okolicy pachwinowej i prosił, aby ostrożnie go wyciągać, albowiem przeciwnie ławka jakby prasa przygniotła mu jamę brzuszną, wskutek czego jelita wpadły mu do worka przepuklinowego i nie mogły się cofać

z powrotem. To też przede wszystkim po wydobywciu powoda z pod gruzów i ułożeniu go na lektycę, natychmiast do akcji ratunkowej wezwany lekarz dr. Maurycy Ameisen wprawił mu napowrót wnętrzności i wozem ratunkowym zawieziono go na przystanek kolejowy, skąd odwieziony został do szpitala.

W szpitalu zajął się nim sekundaryusz dr. Zieliński i dyrektor szpitala dr. Siedlecki. W miarę, jak przychodził do przytomności, uczył dopiero ból straszny we wszystkich członkach i spostrzegł, że ma poranioną skroń prawą, czoło, policzek prawy, oko prawe, udo, lewe ramię i przedramię lewe i prawe, a co najgorsze doszedł do przekonania, że na prawe ucho nic nie słyszy.

W Nowym Sączu leczyli go lekarze dr. Ameisen, dyrektor dr. Siedlecki i dr. Zieliński, zaś w Krakowie specjalista prof. dr. Domański, który po dłuższym leczeniu stwierdził u powoda nerwicę urazową, spowodowaną ową katastrofą kolejową, tudzież przepuklinę i znaczne przyspieszenie czynności serca, która doprowadzić musi do organicznej wady serca i stwardnienia naczyń tętnicznych. Następnie powód wezwał pomocy lekarskiej profesorów w Wiedniu, a mianowicie prof. dra Politzera, specjalisty chorób uszu, prof. dra Benedykta specjalisty w chorobach nerwowych, prof. dra Horocha specjalisty i chirurga w chorobach jelit i przepukliny, prof. dra Reussa, specjalisty chorobocozy i prof. dra Zuckerkandla, którzy również stwierdzili u powoda wszystkie te choroby.

Zastępca pozwanego skarbu kolejowego sprzeciwia się przyznaniu powodowi w takiej wysokości należki i nie uznaje wysokości wyłożonych wydatków na koszty leczenia.

Rozprawa trwa dalej.

## Z procesu dr. Orłowskiego.

Wiedeń. (Tel. wi.) Na wczorajszej rozprawie Orłowskiego przed samem przesłuchaniem świadka p. Schwarzenberg-Czerny, odczytano liczne akty i listy, a także między innemi weksle na łączną sumę 135.000 koron z podpisami br. Wallischauera i hr. Dubsky'ego. Podpisy te — jak do tego przyznaje się Orłowski — były sfałszowane.

Świadek p. Czerny przesłuchiwana przy pomocy tłumacza zeznaje, że między jej mężem a dr. Kastorem przez przeszło lat 30 panowała ścisła przyjaźń i tylko dlatego wdał się mąż jej w ten interes, o którym mówi akt oskarżenia. Że dr. Orłowski miał współudział w tym interesie, o tem ani świadek, ani mąż nie wiedział.

Pewnego razu zobaczył mąż jej u Kastorego list Orłowskiego i zapytał, czy Orłowski bierze w tym interesie udział, jeżeli to prawda, w takim razie on to, co wyłożył traci, ale więcej nie będzie w tem przedsiębiorstwie uczestniczył. Wówczas dr. Kastory uspokoił go.

Ta sprawa dotyczyła spadku po żonie br. Wallischauera, która miała być nieprawą córką jednego z arcyksiążąt. Spadek ten miał wynosić kilka milionów. Dr. Czerny zaniepokojony całą sprawą, pragnął poznać br. Wallischauera, jednakże dr. Kastory od tego ciągle go odwodził.

W końcu, kiedy wyszły na jaw nowe podejrzenia, dr. Czerny udał się do Wiednia, aby wyszukać tego br. Wallischauera. Okazało się jednak, że nie można go znaleźć. Spotkał wtedy w Wiedniu Orłowskiego, który mu oświadczył, że barona bardzo dobrze zna, później dowiedział się od Orłowskiego, że baron mieszka w Budapeszcie, czy też w Temeszwarze.

Wśród placu zeznaje następnie świadek, jak mąż jej udał się do Temeszwary, dowiedział się, że wszystko jest kłamstwem, ciężko zachorował i wrócił do Krakowa. Zaraz też wezwał Kastorego, do którego świadek pani Czerny zawołała: „Pan jesteś łajdakiem, zgubiłeś nas i nasze dzieci“. Dr. Kastory począł płakać i przyznał, że popełnił oszustwo, zeznał jednak, że działał pod wpływem Orłowskiego, który zapewnił, że Czerny żadnej szkody nie poniesie, że wszystko będzie zwrócone. Tak, że dr. Orłowski, który niebawem przybył do Krakowa, przyznał się do winy i prosił o przebaczenie.

Prezydent odczytuje następnie list Orłowskiego, wysłany w kilka miesięcy po otwarciu kancelaryi adwokackiej do dra Czernego.

W liście tym przyznaje się Orłowski, że on to jest owym br. Wallischauerem, bierze całą winę na siebie, powiada jednakowoż, że dr. Kastory działał w dobrej wierze i pociesza Czernego swoimi widokami na miliony.

Świadek p. Czernowa stwierdza, że jest poszkodowaną na 40.000 koron i przyłącza się do postępowania karnego.

Oskarżony Orłowski wezwany do wytłumaczenia się z podniesionych zarzutów, oświadcza przede wszystkim, że pani Czerny wogóle nie miała takiego majątku, o jakim twierdzi, nie jest więc w tej mierze poszkodowaną. Oskarżony następnie w dłuższej mowie zaznacza, że on sam jest ofiarą dra Kastorego, który wprost na nim listy i weksle wymusza, aby później mieć przeciw niemu broń.

Następnie odczytano mnóstwo listów, pisanych do Kastorego, których jest przeszło 300. W nich Orłowski mówi ciągle o spadku, przyrzeka zwrot pieniędzy, zawsze jednak prosi o telegraficzne przysyłanie mu kilkunastu guldenów na jakieś imaginowane koszty.

Na pytanie prokuratora odpowiada oskarżony, że listów jakie Kastory do niego pisał, nie posiada.

Na pytanie obrońcy świadek Czerny zaznacza, że na liście dłużników, jaka została spisana przy przysiędze manifestacyjnej dr. Czernego, nazwisko Orłowskiego

dlatego się nie znajduje, bo mąż miał tylko z Kastorem sprawę nie zaś z Orłowskim.

Następny świadek Felicja Melanik, która zajęta była w kancelaryi dr. Czernego, przyznaje, że zna Kastorego, wie o tem, że Czerny pożyczył Kastoremu pieniądze, ale, nie wie. Raz tylko widziała Orłowskiego, słyszała również, jak p. Czerny raz do męża powiedział: „Kaź obu aresztować, bo oni nas zgubią“. Kiedy Czerny powrócił z Wiednia, był zupełnie złamany; do wezwanego wienczas dr. Kastorego powiedział: „wszystko, coś mi przedstawił, jest kłamstwem i oszustwem“.

Następnie odczytano pismenne zeznania Adolfa Fischera, obecnie handlarza dyamentami w Amsterdamie, który swego czasu dawał w Krakowie przez Czernego pieniądze Kastoremu. Świadek ten nie wie, ile Kastory pożyczył, a ile zapłacił.

Prokurator na podstawie dalszych aktów każe stwierdzić, że Orłowski z poczynionych przez dr. Kastorego długów mianowicie dla poszkodowanej Julii hr. Krasieńskiej zapłacił 2.000 zł., co służy jako dowód, że właśnie w tej sprawie, która spowodowała ucieczkę Kastorego brał udział.

Następnie po odczytaniu jeszcze szeregu listów, rozprawę odcroczone do dnia dzisiejszego.

## Granice poezyi i prozy.

Na wczorajszym zebraniu Związku naukowego-literackiego wygłosił p. Juliusz Tenner odczyt pod t.: „O granicach poezyi i prozy“. Prelegent wykazuje przede wszystkim, że ogólnie przyjęty podział sztuki pisarskiej na poezję i prozę jest niewłaściwym, bo pojęcie, jakie przywiązujemy do wyrazów: poezya i proza, nie kryją się z właściwym znaczeniem tych wyrazów. Sprowadzając je do wspólnego mianownika, tj. do żywej mowy, można określić różnice dla utworów sztuki, jakoteż utworów nauki i życia codziennego wedle odrębnych celów, w jakich się materiały mowy używa. Poezja i proza nie tworzą żadnej antytezy, bo pierwsza dotyczy istoty, druga zaś tylko formy.

Antytezą poezyi jest mowa pospolita, antytezą natomiast prozy, jako formy, — wiersz. Prelegent określa następnie różnice i stosunki pomiędzy mową sztuki, a mową pospolitą w ogólności, pomiędzy mową związaną, a niewiazaną w dziełach sztuki i pomiędzy mową niewiazaną w sztuce, nauce i życiu codziennym.

Wywody swoje ilustrował prelegent charakterystyką prozy Krasickiego, Skargi, Mickiewicza, Słowackiego i Krasieńskiego, wykazując ich różnice na wygłoszonych wyjątkach.

Bezpośrednie przejście z mowy pospolitej, zwracającej się wedle prelegenta do rozumu, do mowy sztuki, w której mają przeważać czynniki uczucia i wyobraźni, wywołuje zawsze osobliwy kontrast. Jestto, jakby zmiana instrumentów.

Kontrastem tym psychicznym posługiwali się od dawien dawna mistrzowie słowa, jako wytwornym środkiem estetycznym. Zdziwliwającą jest subtelność, z jaką zmieniał Szekspir w dramatach swoich poetęrką formę wiersza na pospolitą prozę. Zmiana ta nigdy nie jest przypadkowa. Proza tylko wiedzy występuje w jego dramatach, pisanych wierszem, jeśli słowo jest ścisłym równoważnikiem przedmiotu, właściwym rzeczny wyrazem, jak w scenie Hamleta z aktorami, jak w 1-szej scenie „Burzy“, przedstawiającej zglisł na pokładzie okrętu, jak w rubesnych scenach rękodzielników w „Śnie nocy letniej“ lub scenach komicznych Lancelota w „Kupcu weneckim“, Antolikusa w „Baśni zimowej“, Falstafu w „Henryku IV“ i t. d. Mowa Brutusa w scenie na forum z „Juliusza Cezara“, operująca argumentami logicznymi, zwracająca się wyłącznie do chłodnego rozsądku obywateli, pisana jest prozą i kontrastuje żywo z porywającą i podburzającą tłumy, rozbudzającą ich uczucie i namiętności, mową Antoniusza, napisaną wierszem.

Podobne kontrasty wykazywał prelegent na przykładach, przytoczonych z Dantego, Boccaccia, Giordana, Bruna, a z naszych poetów: Fredry i Wyspiańskiego. Osobliwe wrażenie wywołał zwłaszcza przytoczony przykład z pamiętnika młodzieńczej miłości Dantego: „Nowe życie“. Dante wyrzyna słuchacza swego z codziennego życia szarej atmosfery, opowiadając mu realistycznie prozą jakieś obojętne zdarzenie. Powoli i nieznacznie wprowadza go potem w świat swoich marzeń i ogarnia sugestywną siłą poetycznego nastroju. Z niezrównaną finezyją owija poeta wrażliwe i delikatne kwiaty swoich uczuć — wytworne sonety i kanzony — w powszednią szarą prozę.

W dyskusyi, w której zabierali głos pp. Pawlikowski, Janelli, Irzykowski, Gross, prelegent i podpisani, omawiano głównie wartość i uzasadnienie podziału sztuki pisarskiej na poezję i prozę, oraz znaczenie prasy i t. p., sztuki słowa, jako nowej formy artystycznej.

W. ST.

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej. Wkładka wynosi: członka założyciela 200 kor., dożywotniego 40 k. jednorazowo, zwyczajnego zaś 2 k. rocznie. Zapisywać się można w kołach miejscowych oraz we Lwowie w Galicyjskiej Kasie Oszczędności i w Galicyjskiej Kasie Zaliczkowej (Hetmańska 12).

## Wiadomości bieżące.

— **Reklamującym o Nr. 38** naszego pisma odpowiadamy, że numer 38 wcale nie wyszedł, gdyż wskutek omyłki w numeracji, numer następujący po 37, oznaczony został jako 39.

— **Macierz szkolna Księstwa Cieszyńskiego** nadsyła nam następujący komunikat: Zarząd Macierzy w ciągu stycznia b. r. zamianował delegatami Towarzystwa w Galicyi pp. dra Ernesta Adama, wicesekretarza Izby handlowo-przemysłowej we Lwowie, oraz dra Kazimierza Wojnarowskiego, lekarza i prezesa Sokoła w Chrzanowie.

Zarząd Macierzy poleca cele towarzystwa łaskawej pieczy wszystkim P. T. delegatów galicyjskich, a zarazem wobec licznych zapytań zawiadamia ponownie, że ciągnięcie loteryi Macierzy, której dochód przeznaczony na bursę polską w Cieszynie, odbędzie się na mocy zezwolenia ministerstwa skarbu dnia 13 października 1904 l. 71.703 dopiero dn. 29 grudnia 1905; zatem losy nabyte nie straciły swojej wartości, a nowe mogą być w dalszym ciągu nabywane. — Rady powiatowe w Chrzanowie, Grybowie i Jarosławiu przyznały Macierzy na jej cele zasiłki na rok 1905 — chrzanowska 25 kor., grybowska 10 koron, jarosławska 100 kor. Zarząd składa Świątym Radom niniejszem serdeczne podziękowanie.

— **Wstępny wykład.** Prof. L. Popielski, mianowany profesorem farmakologii na wydziale lekarskim uniwersytetu lwowskiego, wygłosi d. 30 bm. (o godz. 12) wstępny wykład p. t.: „Fizyka i chemia w biologii“. w sali wykładowej Zakładu Farmakologii (ul. Piekarska 52).

— **Powszechne Wykłady Uniwersyteckie.** Dziś w piątek, d. 27 bm. Asyst. Uniw. Wł. Złobicki: „Wiek pary i elektryczności“, Cz. I (z doświadczeń). Zakład fizyczny Uniw. Długosza 8. Początek o g. 7:30 wiecz. — W sobotę, dnia 28 b. m. Doc. Uniw. dr. Mańkowski: „O wychowaniu domowym“, Cz. II. Sala XIV Uniw., II p. św. Mikołaja 4. Początek o godz. 7:30 wiecz.

— **Stypendya rzemieślnicze.** Magistrat ogłasza konkurs na dwa stypendya z fundacyi Boczkowskich po 210 k. przeznaczone dla uczniów lakierniczych. Termin do podań do 15 kwietnia br.

— **Losowanie 4-procentowych obligacyi miejskich** odbędzie się w środę dnia 1 lutego br. w ratuszu wobec reprezentatów władz rządowych i autonomicznych. Będzie to losowanie 19-ste z rzędu. Wylosowanych będzie ogółem 42 sztuk papierów łącznej wartości 58.400 koron.

— **Posiedzenia i zgromadzenia.** Tow. „Schronisko pocztowych manipulantek“ odbędzie walne zgromadzenie niedzielę, dnia 5 lutego o 5 popołudniu w sali kursowej głównej poczty.

— **Z życia młodzieży.** X. posiedzenie Kółka filozoficznego w Czytelnicy akademickiej odbędzie się w piątek 27 bm. o godz. 7-jej wieczorem.

Szósty koncert ludowy urządzony staraniem towarzystwa akad. „Związek“, odbędzie się w sobotę dnia 28 bm. o godz. 3 popołudniu z współudziałem pierwszorzędných sił artystycznych. Odczyt o „Człowieku współczesnym“ wygłosi p. Bohrer.

W Bibliotece słuchaczy medycyny wszechnicy lwowskiej odbędzie się w niedzielę dnia 29 stycznia br. o godzinie 11-tej rano Zebranie odczytowe. Porządek dzienny: Dr. E. Piasecki: „Z zagadnień higieny i etyki piciowej“.

— **Nowa szkoła śpiewu.** P. Józefina Kurtz-Witoławska, zaszczytnie znana śpiewaczka operowa, która występowała z wielkim powodzeniem na scenach polskich i obcych, założyła we Lwowie nową szkołę śpiewu (ul. Hoffmana Opata 4). Szkoła p. Kurtz, ze względu na wybitne kwalifikacye jej przelozonej, rokuje jak najlepsze nadzieje.

— **Zapowiedzi karnawałowe.** Ochotnicza straż ogn. „Sokół“ we Lwowie urządza w sobotę d. 28 b. m. w sali Towarzystwa, Rynek I. 17 I p. wieczór z tańcami. Początek o g. 8 w.

Tow. Polskiej młodzieży im. Jana Kilińskiego urządza w niedzielę 29 b. m. przedstawienie amatorskie. Członkowie odegrają trzy jednoaktówki p. t. „Wyprawa słubna“, „Paincy i Narcyz“, „Donzuan w kłopotach“. Początek o godz. 7 wieczorem. Po przedstawieniu tańce.

Zabawy w Towarzystwie nauczycieli lud. m. Lwowa: Zabawa taneczna odbędzie się dnia 28 stycznia — dnia zaś 29 b. m. wieczór rozmaitości. Na wyszczególnienie zasługuje sztuka K. Królińskiego „Na posterunku“, pastel sceniczny z życia nauczyciela ludowego. Wstęp tylko za zaproszeniami.

Pan Konopasek, znany i ceniony kapelmistrz orkiestry 15 pulku, mając dyrygować orkiestrą na balu Kola literacko-artystycznego, poświęcił komitetowi własny swój utwór umyślnie na ten bal napisany, a mianowicie walc kotylionowy, który ze względu na treść jednodniówki, mieszczącej się w karnetach, będzie nosił miano „Walca z oświadczeniami“. Chór dyabelski składać się będzie z 50 osób. W poniedziałek odbędzie się próba generalna chóru i orkiestry, nad opracowaniem poloneza, obejmującego pochód kostymów. Komitet rozpoczął sprzedawać bilety na salę, a to codziennie od g. 3—4 popołudniu i od 7—9 wieczorem w lokalu Kola ul. Kopernika 1. Od poniedziałku sprzedaje komitet bilety od 3—9, w dzień zaś balu od 10 z rana do 5 popoł. a następnie przy kasie balowej. Pan Jasieński jest w pełni prac dekoracyjnych sali balowej, a dekoracya przewyższy wszystko, co dotąd kiedykolwiek w sali Filharmonii widziano. Komitet balu uprasza wszystkich

tych, którzy przez pomyłkę nie dostali dotychczas zaproszenia na bal, aby się po nie zechcieli zgłosić w lokalu Kola.

Powszechne zainteresowanie budzi bal „Czytelnicy akademickiej“, który — jak wiadomo — odbędzie się dnia 14 lutego w salach Kasyna miejskiego. Ustalona, dobra tradycja, jaką mają bale „Czytelnicy“, nadto piękny cel (Dom akademicki), na który w części przeznaczony jest dochód, każą się spodziewać, że i bal tego-roczny wypadnie pod każdym względem wspaniale. Prócz zaproszeń wykonanych z prawdziwym artyzmem, piękną ozdobą balu będą ręcznie malowane karnety. Zaproszenia już wysłano; a liczne zgłoszenia, jakie otrzymuje komitet z prowincyi, a nawet z Królestwa są dowodem, że sława „czytelnianych“ balów wybiega daleko poza rogatki Lwowa. Kto zaproszeń dotychczas nie otrzymał, może się zgłosić po nie do Czytelnicy akademickiej (Pasaż Mikolascha II p. II schody) w godz. 12—1 i 6—7 wieczorem.

Na wieczorek lwowskiego Klubu cyklistów i Kółka mandolinistów, mający odbyć się w niedzielę w sali Strzelnicy, wybiera się, jak nam donoszą, cała lwowska młodzież. Między paniami rozwinęła się szeroka agitacya, nałożono nawet karę za nieobecność na wieczorku, urządzonym jak wiadomo na dochód pomnika Kościuszki. Ale też i komitet nie zasypia gruszek w popiele, a częste narady dały następujący rezultat: Sala oświetlona rzęsiściej, niż zwykle, podczas kotyliona rzucane mają być z reflektora różnobarwne światła, ku uprzyjemnianiu wieczoru wystąpić ma Kółko wprawnych mandolinistów i zaprodukować najnowsze utwory taneczne, kierownictwo tańców mają objąć młodzi ale doświadczeni wodzirejowie pp. Jaworski i Wroński a amator-fotograf ma uwiecznić na kliszy poszczególne figury kotyliona. Resztę punktów programu zachowuje komitet w ścisłej tajemnicy, a żadnemu członkowi, pod utratą godności, nie wolno jej zdradzić, aż na sali strzeleckiej w niedzielę wieczorem.

— **Z filharmonii lwowskiej.** Po wielkim filharmonicznym koncercie „Lutni“, który się odbędzie 2 lutego, a którego program szczegółowy niebawem podamy, nastąpi koncert dwóch gwiazd na artystycznym firmamencie, jedynej obecnie na świecie wiołonczelistki Guilherminy Suggi z Oporto i śpiewaka Gandolfiego. Suggi grać będzie utwory Dworzaka, Svendsena, Piattiego i Poppesa, a Gandolfi odśpiewa cztery dzieła kompozytorów, których nazwiska podaliśmy wczoraj. Koncert ten ze względu na udział dwóch znakomych artystów oraz na obfity i doborowy program, wzbudza niezwykle zainteresowanie.

— **Teatry. Teatr miejski:**

W piątek 27 b. m. po raz drugi: „Legenda“ w dwóch aktach Stanisława Wyspiańskiego. Gościnny występ Wandy Siemaszkowej, artystki teatrów warszawskich. Nowa wystawa.

W sobotę 28 b. m. po raz trzeci: „Legenda“ w 2 aktach Stanisława Wyspiańskiego. Gościnny występ Wandy Siemaszkowej, artystki teatrów warszawskich. Nowa wystawa.

W niedzielę 29 bm. o godzinie pół do 4 popołudniu „Betleem Polskie“, jasełka w trzech aktach przez Lucyana Rydla, muzyka M. Świerzyńskiego.

**Teatr ludowy** w sali przy ulicy Szajnoch 5. W sobotę 28 bm. o godz. 7½ „Kopciuszek“, widowisko w 8 obrazach Walewskiego.

W niedzielę 29 bm. o godz. 3½ „Trójka hultajska“, krotoczwila ze śpiewami Nestroya.

W niedzielę 29 bm. o godz. 7½ po raz drugi: „Sienkiewicz w Koziegłowach“, komedia w 3 aktach Orłowskiego.

— **Bolesna kompromitacya.** Nasz korespondent wiedeński (A) pisze:

„W początkach grudnia donieśliśmy na szpaltach „Słowa Polskiego“, że wicesekretarz ministerjalny w ministerstwie oświaty, dr. Antoni Zoll, syn członka Izby Panów, zostanie starostą w krajowej Radzie szkolnej we Lwowie. Na jego miejsce do ministerstwa oświaty przyjdzie komisarz powiatowy, dr. Kieszkowski.

Odsłonięcie przedczesne tej kombinacyi, krzywdzącej wielu starszych zdolnych urzędników, nie przypadło do smaku protektorom obu młodych protegowanych. Zaprzeczono tedy naszej wiadomości za pośrednictwem „Dziennika Polskiego“, — zaprzeczono z całą stanowczością, graniczącą o miedzę z grubiaństwem.

Teraz przez ogłoszenie obu nominacyi w gazetach urzędowych Wiednia i Lwowa protektorzy dr. Zolla i p. Kieszkowskiego ośmieszyli gruntownie „Dziennik Polski“. Ta kompromitacya tworzy karę wprawdzie okrutną, lecz zupełnie zasłużoną.

— **Krzyżem na grobie „veta“** nazywa wychodząca we Lwowie „Gazeta Katolicka“ order, nadany przez rząd austriacki kardynałowi Puzynie za sprzeciwienie się podczas ostatniego konklawe wyborowi kardynała Rampolli. Pismo wspomniane powiada w artykule zatytułowanym „Veto w konklawe, jego przyczyny i epilog“, że z jednej strony nowa konstytucya konklawe, wydana przez Piusa X, z drugiej zaś ów krzyż, nadany kardynałowi Puzynie, zakończyły raz na zawsze historyę „veta“ przy wyborach papieży. W dalszym ciągu artykuł „Gazety Kościelnej“ zastanawia się nad przyczyną niechęci rządu austriackiego względem Rampolli i powiada, że była nią polityka słowiańska Rampolli. Szczególnie trzy fakty naraziły go sferom wiedeńskim i budapeszteńskim: po pierwsze wprowadzenie na katedrę arcybiskupa w Zagrzebiu Chorwata ks. dr. Posilowicza wbrew kandydatowi madyarskiemu, popieranemu przez rząd węgierski, powtórne użyczenie stałej i skutecznej opieki biskupowi Dyakowskiemu Strossmajerowi, który jest jednym z głównych czynników odrodzenia chorwackiego, a który bez Rampolli zostałby zgnieciony przez rząd węgierski, wreszcie trzecią sprawą jest uderzenie podziału dycezyi praskiej na czeską i niemiecką, czego się rząd austriacki domagał w interesie

Niemców. Do tego dołączyć należy odmowne stanowisko zajęte onego czasu przez Rampollę przeciw domaganiu się rządu wiedeńskiego, aby wystąpiono przeciw Luegerowi, a stworzy się przyczynowe uzasadnienie niechęci pomiędzy nim a sferami wiedeńskimi i budapeszteńskimi, niechęci, która doprowadziła aż do założenia za pośrednictwem kardynała Puzyny „veta“ przeciw jego ewentualnemu wyborowi na papieża.

— **„Komitet obywatelski“.** Zamieszczoną w dzisiejszym rannym numerze wzmiankę o utworzeniu się komitetu obywatelskiego uzupełniamy zebraniami dzisiaj informacyami. Pewne grono obywateli niezależnych, których zdaniem istniejące już komitety wyborcze do Rady miejskiej ze względu na swój charakter partyjny lub specjalny nie reprezentują dostatecznie interesów ogółu, postanowiło zawiązać nowy komitet pod nazwą obywatelskiego. W tym celu grono to układa obecnie listę osób, które ma zwołać na zgromadzenie w charakterze komitetu obszerne, ten zaś ze swej strony wybierze komitet ściślejszy. Zgromadzenie komitetu obszerniejszego ma nastąpić, jak nas informują, w przyszły piątek, tj. w d. 3 lutego.

— **W sprawie przymusowego świadczenia redaktorów** było we środę u posła Spindlera, zastępcy przewodniczącego komisji prasowej i u posła dra Sylwestra, referenta projektu ustawy prasowej, prezydium „Syndykatu austr. korespondentów gazeciarskich“, złożone z pp. Münza, Penizka i Skreina, aby wymienionym posłom wręczyć rezolucyę, powziętą na walnem zgromadzeniu „Syndykatu“ przeciw znanemu rozstrzygnięciu Najwyższego Trybunału. Obaj posłowie po konferencji z kierownikiem ministerstwa sprawiedliwości zapewнили deputacyę, że zdaniem ich, dotyczące orzeczenie Trybunału sprzeciwia się dwudziestoletniej praktyce, a legistyką żywi pełną gotowość, ochronić tajemnicę redakcyjną przez odpowiednie środki prawne.

— **Rocznica styczniowa.** Ku uczczeniu rocznicy powstania styczniowego odbył się wczoraj w „Czytelnicy katolickiej“ uroczysty wieczór.

Słowo wstępne wypowiedział prof. Żypowski, a na program złożyły się: wyborny śpiew p. Boreckiego, gra na skrzypcach znanego z estrady koncertowej skrzypka p. St. Zagórskiego, produkcyę fortepianowe uczenicy prof. Kurza pny J. Peplowskiej i pełna sapala i uczucia deklamacye p. Janikowskiego. Wszystkich wykonawców darzono hucznymi oklaskami, a wprost burzę oklasków wywołała gra pny Peplowskiej, która Chopina Balladą g-mol wprost czarowała publiczność. Znakomite zrozumienie, gra pełna uczucia i doskonała technika wróżą pianistce piękną przyszłość artystyczną.

— **Sklepiki korzenne** i budki z wodą sodową otwarte mimo mrozów w gorszych dzielnicach miasta są jak policya stwierdziła przytuliskiem dla włóczęgów i schroniskiem dla osób najgorszej kondyty. W myśl istniejących przepisów policyjnych muszą być szynki zamykane o 11 godzinie w nocy, przepis ten nie obowiązuje grajzlarni ni sklepików z wodą sodową, które stoją otworem noc całą, a właściciele ich trudnią się potajemnie szynkowaniem napojów gorących, herbaty i piwa. W tych to nocnych spelunkach odbywają się narady złodziejskie, układają plany wypraw nocnych itd. W ostatnich czasach wzięli się agenci policyi energicznie do tych niekoncesyondowanych zakładów, wczoraj np. w nocy wyłapano nową taką norę utrzymywaną przez Abrahama Rechtschafera przy ul. Reżnickiej.

— **Sprzedaz placu Halickiego.** Poruszona w sekcji sanitarnej wnioskiem dra Mahla sprawa sprzedaży placu Halickiego — a raczej skweru między ulicą Wałową a placem Halickim była onegdaj przedmiotem rozpatrywania w sekcji skarbowej Rady miejskiej. Sprawę przedstawił dr. Weigel, który też bez skrupułów zbijał wniosek, jakkolwiek pochodzący od jego zawodowego kolegi.

Przy tej sposobności przypomniano, że ta sprawa jak wąż morski pojawia się od szeregu lat na tapecie.

Jeszcze w r. 1893 uczynił był p. Rawski wniosek, aby gmina plac ten zabudowała i wystawiła tam wspaniały hotel z salą balową, pasażem i t. d. Szkic budynku i sama myśl przeszła przez kilka instancyj, ale do Rady sprawa ta nie doszła, bo wnioskodawca wniosek swój cofnął.

Nieco później wniosła była dyrekcyja kolei państwowych ofertę na kupno tego placu. Wówczas obliczono, że miejsce do zabudowania wynosi 395 kw. sążni i wart jest 395.000 kor. Atoli wniosek sprzedaży Rada miejska podówczas odrzuciła. Mimo to myśl sprzedaży placu kiełkowała dalej a jej wyrazem była pozycya w budżecie na 1896 r. w kwocie 300.000 k.

Po raz trzeci przyszła na tapet ta sprawa w roku 1896, kiedy to Towarzystwo politechniczne wniosło podanie, aby mu ten plac oddać w dzierżawę na lat 30. Towarzystwo miało na placu zbudować wspaniały gmach z halami, sklepami i t. d. Towarzystwo chciało gminie płacić rocznie czynszu po 10.000 k. a pożytki z budynku ciągnąć dla siebie; po latach 30 jednak, gmina miała stać się właścicielką budynku wolnego od wszelkich ciężarów. Wnioski w tej sprawie odrzucono przez magistrat, w wyższych instancjach nie były rozpatrywane.

Powyżej podany wniosek dra Mahla z roku 1904 odnowił sprawę. Powiedziano przytem, że sam plac i mała ilość roślinności na nim — wzięta jako czynnik, mający się przyczynić do odświeżenia powietrza nie stoi w żadnym stosunku do straty procentu od kapitału reprezentującego wartość tego gruntu jako budowlanego.

Magistrat rozważając sprawę ponownie oświadczył się w zasadzie za sprzedażą, ale nie w obecnej chwili. Komisya zdrowotna miejska oświadczyła się stanowczo przeciw temu ze względów zdrowia. W sekcji finanso-

wej podniesiono, że skwer na placu Halickim jest prawdziwie pięknym gajem akacyjnym, który należy dla piękności i zdrowia pielęgnować a nie wycinać i sprzedawać. Dlatego sekcyja oświadczyła się jednomyślnie za tem, że należy temu węzowi morskiemu urwać raz głowę i nad całym tym pomyślnie przejść raz na zawsze do porządku dziennego.

— **Transport nieuleczalnych.** Wedle obowiązujących przepisów osoby nieuleczalne winne być z szpitala wydalone i oddane do zakładów specjalnych lub rodzinie do pielęgnowania. Odbioru ma dokonać gmina gdzie szpital się znajduje. Dotychczas szpital lwowski odsyłał nieuleczalnych własnym staraniem i kosztem. Teraz zaniedbał tego procedurę, jako przepisami nieobowiązany. Obowiązek ten przeszedł na gminę, która zawarła układ z Towarzystwem ratunkowym. Nieuleczalni będą przewożeni wozami stacyi ratunkowej dwa razy tygodniowo we wtorek i w piątek z szpitala krajowego do zakładu Bilińskich. Gmina płacić będzie za to wynagrodzenie po 1 koronie od głowy. Transport odbywać się będzie dwa razy tygodniowo. Rocznie przypada 500 do 600 osób do przewozu. Za obcych nieuleczalnych gmina przynależności winna będzie zwrócić ową koronę gminie lwowskiej.

— **Kółko prawniczo-ekonomiczne lwowskiej „Czytelni Akademickiej“** odbyło wczoraj posiedzenie inauguracyjne.

Po przemówieniu p. Dubieńskiego, który zagaił nowy okres pracy „Kółka“, profesor dr. Buzek wygłosił rzecz o śmiertelności w Galicyi. Prelegent podzielił się ze słuchaczami wynikiem badań statystycznych o ruchu ludnościowym w kraju naszym. Z zajmującego wykładu, powtarzany tylko parę dat i uwag najogólniejszych, podając przy sposobności wiadomość, że praca prof. Buzka ukaże się niebawem w druku, jako część statystyki galicyjskiej, przygotowanej przez Szkołę Nauk politycznych.

W drugim okresie lat od drugiego do ósmego dziesiątka wieku XIX statystyka śmiertelności w Galicyi wykazywała ogromne wahania, dopiero od roku 1880 cyfra śmiertelności jest mniej więcej stałą, dzięki systematycznej, więc skutecznej walce z chorobami epidemicznymi. W ostatnim dziesięcioleciu wieku ubiegłego licząca 285 przedstawia ilość zmarłych na dziesięć tysięcy ludności, która to cyfra oznacza znaczny już postęp z najbliższą przeszłością. Mimo to śmiertelność w kraju jest jeszcze zbyt wysoką, a z krajów europejskich (prócz Turcyi), w których śmiertelność przeciętna wynosi 257 na 10.000, tylko Rosya, Hiszpania i Węgry mają śmiertelność wyższą od galicyjskiej.

Zachodnia część kraju, jak w każdym prawie innym względzie, przedstawia się także co do śmiertelności korzystniej od Galicyi wschodniej. W pierwszej śmiertelność przeciętna wynosi 239, w drugiej 313, z mniejszych jednostek terytoryalnych najmniejszą śmiertelność wykazuje powiat jasielski (215), największą gródecki (335).

Na podstawie własnych tablic statystycznych za lata od 1895 do 1900 prelegent przedstawił i objaśnił w końcu wykładu cyfry prawdopodobieństwa śmierci, jej przyczyn, szans długości życia itp.

Z kolei profesor dr. Twardowski rzucił kilka myśli o funkcjach społecznych etyki i prawa, ich stosunku wzajemnym i różnicy — myśli głębokich, których nie podobna omówić w krótkiej wzmiance dziennikarskiej bez uchybienia i tematowi i mowie.

W posiedzeniu wczorajszym, które odbyło się w jednej z sal uniwersyteckich, wzięła liczny udział młodzież akademicka, a z profesorów, prócz prelegentów, jawili się drowie: Chlamiacz, Dołński, Łyskowski, Ochlenkowski i Till. — (§. 55).

— **Z karnawału.** Zabawy klubu urzędników namiestnictwa t. zw. „klubu czwartkowego“ od chwili założenia klubu zajmowały zawsze poczesne miejsce w sprawach karnawałowych. Ochocza zabawa w kole znajomych musiała być dobrą przynętą, toteż „wieczorki czwartkowe“ wypełniały zawsze po brzegi salę Towarzystwa strzeleckiego gdzie klub swe wieczorki urządza. Odpowiedział też godnie tradycyi wczorajszy inauguracyjny wieczorek klubu, do kadryla stanęło 50 par a zabawa pod komendą znanego wodzireja p. Mussila przeciągnęła się prawie do „białego rana“.

— **Kronika policyjna.** Za kradzież drzewa z podwórza realności pod l. 6 przy ul. Furmańskiej aresztowano zarobnika Jana Stacha, który od kilkunastu dni systematycznie wynosił codzień drzewo. — Służąca Anna Kłak dała do przechowania kufer swój z rzeczami dozorca domu pod l. 2 przy ul. Wincenego Pola Janowi Kaszubie. Gdy zgłosiła się wczoraj po kufer przekonała się, iż zabrano jej 7 sznurków koralu i dwa koce. — W ulicy Grodeckiej pod l. 53 A. dostał się złodziej około 8 wieczorem za pomocą wytrychów do mieszkania p. Jana Besztygi i zabrał mu kilka ubrań i znaczną ilość bielizny. — Kował wojskowy Chomik oskarżył do rękawca nr. 223, iż ten skradł mu 5 kor. P. Chomik przyjechał do koszar i chciał zapłacić dorożkarzowi za kurs, dał mu pięciokoronówkę, żądając reszty, dorożkarz zaciął konie i uciekł. — Kupcowi p. Samuelewi Hüssowi skradziono z likwidatury Kasy Oszczędności czapkę z baranów krymskich. — Za kradzież pularesu z kieszeni Sury Schweitzerówny, popełnioną w ul. Słonecznej, aresztowano zarobnika Szulima Mermela, pularesu jednak zawierającego 5 kor. 10 hal. nie znaleziono przy nim, ani też nie przyznał się do winy. — Okradziona przed kilku dniami p. Tacyana Schwarzwowa sama od szukała złodzieja i część skradzionej bielizny. Złodziej Michał Kołodziej wskazał część bielizny, którą sprzedał szynkarzowi w Kulparkowie, drugą część miał schować za rogatką Gródecką, gdzie znaleziono jednak

tylko jeszcze jedną koszulę. — Za awantury wyprawiane w pijanym stanie w ul. Janowskiej aresztowano Ilka Mikuliszyną. — Za kradzież i ucieczkę ze służby aresztowano służącą Maryannę Żywiec. — W mieszkaniu szewca Jakóba Kompleta przytrzymano złodzieja Ozyasa Lemperta Konstantynowicza, ubranego w skradzione futro bobrowe, a w kieszeni jego znaleziono narzędzia, służące do włamywania się.

□ **Stanisławów.** Rusini przeciw pow. biuro pracy. Rada powiatowa na posiedzeniu 17 bm. odrzuciła wniosek wydziału pow. na utworzenie pow. biura pośrednictwa pracy. Najwięcej sprzeciwiali się utworzeniu biura radni z kuryi włościańskiej, którzy pod przewodnictwem posła Huryka upatrują w tem zamach przeciw możliwości strajków rolnych! Delegaci, wybrani z magistratu Stanisławowa w celu porozumienia się z powiatem co do utworzenia wspólnego biura pośrednictwa pracy, oświadczyli, iż gmina dostarczy odpowiedniego lokalu, opału, światła i obsługi, tak, że powiat opłacałby tylko funkcjonariusza. Niestety, głosy ruskich chłopów przeważały przeciw biurom, gdyż na posiedzeniu brakło 8 radnych z kuryi miejskiej.

□ **Tarnopol.** Ogólne zgromadzenie urzędników prywatnych oddziału tarnopolskiego, trebowelskiego i zbarskiego bez względu na to, czy są członkami Towarzystwa lub nie, odbędzie się w niedzielę 29 stycznia b. r. w sali Rady powiatowej o g. 2 popołudniu. Urzędnicy prywatni wszelkich zajęć oraz osoby, zarobkujące samodzielnie lub w tak zwanych zawodach wolnych, będą mieli sposobność poinformowania się o wszelkich aktualnych sprawach, dotyczących klasy urzędników prywatnych. Informacji udzieli p. Stanisław Bał, który przybędzie na zgromadzenie jako delegat wydziału centralnego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń Urzędników prywatnych.

Lista przysięgłych wylosowanych na r. b. w dniu 13 b. m.: I. Przysięgli główni: Garbowicz Józef, Feldman Mechel, Stesłowicz Paweł, Gronnicki Stanisław, Iwachów Piotr, Sochanik Tadeusz, Kozorew Ozyasz, Łopatyński Jan, Stefanicki Jan, Rothstein Izrael, Berezowski Julian, Samycia Andruch, Altstätter Izaak, Husa Jan, Zawistowski Kazimierz, Gronnicki Jan, Makowiecki Antoni, Postyk Justyn, Jasiński Ludwik, Baszczak Józef, Komar Tomasz, Henisch Karol, Kohut Łukasz, Fedorowicz Adolf, Juszczynski Jan, Fedorowicz Meon, Besner Benjamin, Erde Izidor, Potocki Tadeusz, Gurguliński Ignacy, Zwarycz Hryńko, Posuchowski Antoni, Kusztora Michał, Starowski Roman, Gożkowski Jan, Toporowski Ignacy. II. Zastępcy: Dankner Maks, Piątkowski Józef, Korduba Jędrzej, Ryniewicz Jan, Czuma Bazyli, Kurasiewicz Wincenty, Kierski Stanisław, Kaniuk Franciszek, Baltuch Salomon.

□ **Tarnopol.** Jasełka urzędników. Po dwukrotnych, udanych występach włościan ihrowickich w naszym mieście, którzy zupełnie poprawnie odegrali „Jasełka“, dał je po raz trzeci dnia 22 b. m. ks. Kazimierz Bisztyga T. J. Staranne w całym słowa tego znaczeniu przedstawienie ściągnęło do sali „Sokoła“ liczną publiczność, która z zajęciem przypatrywała się grze rzemieślników i wielokrotnie głośnie oklaskiwała. Czysty dochód w kwocie 80 kor. przeznaczył ks. Bisztyga w części na ubogich terminatorów, w części na cele miejscowego Koła Towarzystwa „Szkoły ludowej“.

¶ **Echa krwawego zaścia w Warszawie.** „Goniec“ warszawski podaje: Krwawe zaście, którego ofiarą padł śp. Wacław Pawliszak, nie schodzi z porządku dziennego. Wypuszczonego z więzienia śledczego za kaucją 2000 rubli Ksawerego Dunikowskiego, uczniowie jego ze szkoły sztuk pięknych, młodzież ucząca się plci obojga obrzuciła kwiatami.

Nie wszyscy jednak w podobny sposób zapatrują się na tę sprawę. Oto wczoraj dwóch ludzi z inteligencji warszawskiej, znając jedynie całe zaście z opisów dziennikarskich, spotkawszy Dunikowskiego w pobliżu jego mieszkania przy ulicy Wspólnej, głośnie poczęli wyrażać ostro swój pogląd osobisty na tę sprawę. Świadcami tego zajścia byli liczni przechodnie. Na skutek żądania kilku osób, które skierowały się do p. Krywulki, żądając zamknięcia wystawy rzeźb Dunikowskiego właściciel Salonu zwrócił się do Towarzystwa artystycznego, celem wydania w tej sprawie swego poglądu. Zarząd towarzystwa osądził jednak, że nie istnieje żadna przyczyna do zamknięcia wystawy.

Być może — dodamy od siebie — żądanie zamknięcia wystawy dzieł prof. Dunikowskiego jest zbyt daleko posuniętym ostracyzmem moralnym. Ale też obsypywanie kwiatami człowieka za to, że zabił kolegę-artystę choćby w uniesieniu — jest dowodem wielkiego zanętu etycznego w pojęciach sprawców tej owacyi.

△ **Z życia kolonii polskiej w Wiedniu.** Nasz korespondent wiedeński (A) pisze:

W sali Bösendorfera na Herrengasse d. 12 bm. o godzinie pół do 8 wieczorem odbył się koncert na korzyść tutejszego stowarzyszenia polskiego św. Wincenego a Paulo. Protektorat nad koncertem objęła Zofia księżna Hohenberg, żona arcyksięcia Franciszka Ferdynanda.

W wykonaniu bogatego programu wzięli udział Elżbieta hrabianka Krasieńska (fortepian), panna Hilda Stromenger (skrzypce), c. i k. śpiewak kameralny Leopold Demuth, pp. Bruno Eisner i Ryszard Pahlen (fortepian).

Publiczność zgromadziła się bardzo a bardzo licznie, nie tylko polska, lecz także niemiecka dzięki sto-

sunkom rozgalezionym i zabiegom komitetu urządzającego koncert. Wśród obcych zauważyliśmy księżnę Hannę Liechtenstein, żonę posła do Rady państwa.

Wybitna zasługa w urządzeniu koncertu należy się księżnej Lubomirskiej; jej dwie uroczę córki zajmowały się nader energicznie rozsprzedają programów.

Stowarzyszenie polskie „Strzecha“ (i Lichtenfels-gasse 3) urządza w sobotę d. 4 lutego zabawę kostymową w sali resursy kupieckiej na Johannesgasse 4. Pp. dr. Władysław Harajewicz, Karol Bieńkowski, Ferdynand Filipowski i Wiktor Dobrowolny stoją na czele komitetu. Przy tej sposobności dodam, że „Strzecha“ rozwija się coraz piękniej i skupia w swem łonie coraz to większą ilość Polaków, przebywających stale w Wiedniu.

## Z sali sądowej.

### Znowu „redaktor“ przed sądem.

Po przerwie, na żądanie obrońcy przesłuchiowano ponownie świadka Kłosowskiego, który na zapytanie obrońcy opowiada, że w dniu krytycznym o godzinie 11 jakiś mężczyzna czarny stanął na chodniku naprzeciw kamienicy, w której mieszkali i poczęł świstać. Gdy świadek stanął w oknie, usłyszał, jak ów mężczyzna zapytał „czy Janko w domu?“ Wtedy stojąca w drugim oknie Czapragowa odpowiedziała „niema go w domu, ale jest jeszcze na schodach“. Za chwilę wyszedł Napiórkowski z kamienicy, a gdy się potknął na ulicy, którą właśnie naprawiano, zawołał świadek za nim „niech pan uważa na barykadę“.

Na zapytanie jednego z sędziów przysięgłych oświadcza, że wówczas było ciemno i na ulicy widzieć nie mógł.

Rozmowy, przytoczonej przez świadka, św. Lieblach nie słyszał, a na zapytanie, czy mógł widzieć pomimo że noc była bezksiężycowa, co się dzieje obok rusztowania, odpowiada, że dobrze widział, bo tam świeciły latarnie.

Św. Peleszczuk, agent policyjny, znał dawniej osobie Napiórkowskiego, ale w ostatnich czasach unikał go, wiedząc, że był sądowo 5 razy karany, zeznaje szczegóły, objęte aktem oskarżenia. Wobec tego, że świadek na zapytanie przewodniczącego przystąpił bliżej, aby lepiej słyszeć, zażądała obrona poddania badaniom lekarskim świadka Peleszczuka na okoliczność, czy ma słuch dobry. Żądaniu temu trybunał odmówił.

Świadek Aleksander Seńkowski, przypadkiem znalazł się na miejscu, w chwili, gdy agenci oczekiwali przed łaźnią Ducheńskiego. Widział, jak złodzieje uciekali, następnie jak wrócili z powrotem. Jeden z nich wszedł na drabinę, podczas gdy drugi pozostał w krzakach. Opowiada dalej świadek obszernie, jak aresztowano Napiórkowskiego, w czem brał udział — następnie o aresztowaniu Czapragowej zgodnie z aktem oskarżenia.

Św. Aleksander Seniów, dozorca domu, w którym mieszka Czapragowa, zaprzysiężony. Napiórkowskiego zna tylko z widzenia. W dniu krytycznym otwierał około 12 w nocy bramę Napiórkowskiemu, który miał pakunek w rękach. Rozmowy żadnej nie słyszał.

O godzinie 1-szej odroczył przewodniczący rozprawę do godz. 4-tej popołudniu.

Popołudniowa rozprawa miała się rozpocząć przesłuchaniem komisarza policyi p. Neubecka. Nie zjawił się jednak do rozprawy, również nie stawiała się powołana na świadka Stefania Maiwald.

Św. Tustanowicz, majster murarski, który przeprowadzał odnawianie kamienicy, w której mieszka p. Kriechowa, za zgodą obrońców i prokuratora, zeznaje niezaprzysiężony. Zapytany, kiedy wznosił rusztowanie i ustawił drabiny, nie przypomina sobie dokładnie daty, w każdym razie, mniej więcej, na tydzień przed „wypadkiem“.

Św. Franciszka Janiukówna, była służąca Czapragowej, zaprzysiężona. Popowicza zna tylko z widzenia, był u Czapragowej trzy albo cztery razy, pytając o Napiórkowskiego. Krytycznego wieczora była zajęta w kuchni do godz. 11 w nocy, poczem poszła spać. Gdy była w kuchni, przyszedł do niej i na jego żądanie dała mu makę.

Kiedy agenci przyszli i Czapragowę aresztowali, nie słyszała, chociaż spała w tym samym pokoju co Czapragowa. Tego wieczora tylko Popowicz z nią mówił.

Na zapytanie obrońcy, czy Popowicz nadskakiwał jej, twierdzi, że nie.

Obrońca: Czy panienska zauważyła coś, co do stosunku Napiórkowskiego z Czapragową?

Św. i a d e k: Nic nadzwyczajnego. Przychodził wprawdzie czasem do kuchni, ale nic niezwykłego nie zauważyłam.

Na pytanie radcy Charaka, na co potrzebował Napiórkowski maki, oświadcza świadek, że nie wie i nie myślała o tem. Chciał, to mu dała.

Przewodniczący powtórnie pyta się, czy jest już komisarz Neubeck, a gdy woźni stwierdzili, że jeszcze nie, mówi „to chyba trzeba go będzie sprowadzić...“ następny świadek Marcin Cielej.

Św. Cielej, dozorca domu przy ul. Chorążczyzny l. 18, wogóle niczego nie wie i nikogo nie zna.

Przewodn.: niech wejdzie świadek Antoni Popowicz.

Wchodzi na salę niski brunet, ubrany przyzwoicie, był karany kilka razy za kradzież a w roku ubiegłym pozostawał pod dozorem policyjnym.

Obrońca dr. Lau sprzeciwia się zaprzysiężeniu tego świadka, twierdząc, że Popowicz brał udział w czynie.

Prokurator żąda zaprzysiężenia. Trybunał uchwalił nie zaprzysięgać świadka.

Świadek zeznaje ze swobodą. Opowiada szczegółowo o swej znajomości z Napiórkowskim. Z początku Napiórkowski traktował go z góry, ale później zmienił postępowanie i proponował mu kradzież w domu p. Hillicha, a następnie na pewnej przekupki na Kleparowie. Propozycje te Popowicz odrzucił. Następnie począł Napiórkowski namawiać go do popełnienia kradzieży u p. Kritschowej.

W tym wypadku, równie jak w poprzednich, odmówił i doniósł o całym fakcie policji, później jednak udał, że się zgadza, sądząc, że gdyby odmówił Napiórkowskiemu, to ten goiów znaleźć kogo innego do pomocy, przytem policja poleciła mu nie spuszczać Napiórkowskiego z oka. Umawiając się, rozdzielił role w ten sposób, że Popowicz miał kraść, Napiórkowski zaś miał pilnować śpiącej Kritschowej i w razie, gdyby się obudziła, zabić ją nożem, zakneblowawszy jej poprzednio usta. Dalej opowiada Popowicz, że Czaprągowa udzielała im informacji o rozkładzie pomieszkania i stosunkach majątkowych p. Kritschowej. O dniu krytycznym opowiada z najdrobniejszymi szczegółami zgodnie z aktem oskarżenia.

Na krzyżowe pytanie obrońców i zapytanie przewodniczącego oświadcza, że nie działał ze względu na nagrodę, ale chodziło mu „o życie ludzkie”. Od p. Kritschowej pieniędzy nie żądał, przyszedł tylko poskarżyć się, że z winy jednego z agentów, zdaje się Przeszelskiego, ogłosiły pisma, że on jest zaufanym policji, jedno nawet pismo podało jego portret, wobec czego chciałby, aby umieszczono w pismach sprostowanie i na to „sprostowanie” dała mu p. Kritschowa 10 k.

Oskarżony zaprzecza stanowczo zeznaniom Popowicza, twierdząc, że wszystko, co zeznaje, jest kłamstwem; pomiędzy nim a Popowiczem wywiązuje się sprzeczka, którą musi uśmierzać przewodniczący. W sprzeczce traktuje Napiórkowski Popowicza z lekceważeniem i mówi: „Pan musisz tak mówić, boś pan dostał 50 zł.” Również i Czaprągowa zarzuca nieprawdę obciążającą ją zeznaniom świadka.

Na pytanie obrońcy, z czego się utrzymuje, twierdzi Popowicz, że pracuje w krawiectwie i podejmuje się wogóle każdej pracy.

O godz. 7 wieczór rozprawę odroczone. Dzisiejsza rozprawa rozpoczęła się o godz. 9 rano.

(Trzeci dzień rozprawy).

Pierwsza zeznaje Stefania Maława, pokojówka p. Kritschowej. Jestto młoda, 24-letnia przystojna, elegancko ubrana brunetka. Od maja 1904 r. służy u p. Kritschowej, poprzednio pracowała u rękawicznika. Zaprzysiężona.

Nie podaje nic nowego. P. Kritschowa nie kryła się nigdy przed służbą z tem, gdzie chowa pieniądze i kluczyki od biurka leżały zresztą w otwartej kasetce na stoliku koło łóżka. Popowicza widziała raz, gdy przyszedł do p. Kritschowej — myślała że to jakiś agent policyjny (zrobił na niej takie wrażenie).

Św. Władysława Zbichowska, zaprzysiężona sklepniczka z ulicy Chorygżyczyny, zwiędła blondyna, lat około 40, w czarnej konfederatce z białym piórkiem. Przed 7 laty opuściła służbę u p. Kritschowej, lecz i teraz jeszcze chodzi codziennie do swej byłej chlebodawczyni, która czesze codziennie przed godziną 9 rano. P. Kritschowa o służbie nigdy z nią nie mówiła, a ona sama o niczem nie wie. Napiórkowskiego i towarzyszy nie zna.

Wózny: Jest już p. komisarz policji.

Przew.: A niech teraz p. komisarz czeka. Niech przyjdzie tu Marya Czaprąg.

Św. Czaprągówna, przystojna 20 letnia dziewczyna o bladej twarzy „prowadzi kuchnię Popowiczowi” (jest jego kochanką). Napiórkowskiego zna z widzenia, z restauracji. Zeznaje zaprzysiężona. Przypomina sobie, iż Napiórkowski był raz u Popowicza w domu jego rodziców. Było to mniej więcej z początkiem lipca 1904. Wtedy roznawiał z Popowiczem z godzinę na na ulicy. Popowicz wróciwszy do pokoju opowiadał matce, że Napiórkowski namawia go do kradzieży i mordstwa.

Staje świadek koncepista policji Neubeck. Za zgodą prokuratora i obrońcy zaprzysiężony. Zeznaje, że sobie dokładnie szczegółów sceny, gdy agenci przyprowadzili Napiórkowskiego i Czaprągowę nie przypomina. Natychmiast wtedy spisał z aresztowanymi, jakoteż z agentami protokół i powołuje się na ten protokół.

Przewodniczący odczytuje ów protokół (zgadza się ze szczegółami w akcie oskarżenia).

Przew.: I cóż Napiórkowski powie na to, że już na policji, zaraz po aresztowaniu zeznał, iż kłajster, nóż i serwetkę dała mu Czaprągowa, a zatem o zamiarze jego wiedziała?

Napiórkowski: Nie przypominam sobie, abym coś podobnego mówił...

Prokurator: Więc protokół został sfalszowany?

Napiórkowski: Ja tego na pewne nie twierdzę...

Wotant Hofmoki: Panie komisarzu, czy pan sobie nie przypomina, aby agent Liblich zeznał wówczas do protokołu, że Czaprągowa zawołała z okna do Popowicza „wszystko już przygotowane, Napiórkowski zaraz zjedzie”, bo w protokole tego niema.

Następny świadek Anna Popowiczowa, matka Antoniego Popowicza.

Przewodniczący: Czy świadek był karany?

Świadek: Tak jest, raz za to, że nie chciałam odstąpić od prawdziwego zeznania.

Przewodniczący stwierdza, że było to krzywo-przysięstwo.

Niezaprzysiężona zeznaje, że Napiórkowski, którego świadek zna z widzenia, dwa razy przychodził do domu, chcąc widzieć się z Popowiczem, ponieważ ma „bardzo dobry interes”.

Następnie zeznaje Gibertowa, kucharka p. Kritschowej. Zna tylko Czaprągową, z którą razem służyła. Widywała się z nią bardzo rzadko, raz tylko — było to w maju r. z. — odwiedzała Czaprągowa świadka w domu, przyczem bardzo się wypytwała, czy nie nastąpiły jakie zmiany w urządzeniu pomieszkania.

Popowicza widziała raz, gdy przyszedł ostrzedz p. Kritschową. Rozmawiał on wtedy tylko z p. Bojarskim.

Św. Ambroży Popowicz, ojciec Antoniego Popowicza zeznaje zgodnie z żoną.

Św. Anna Niemiec zeznaje, że przed wyjściem zamaż była pokojową u p. Kritschowej. Wtedy poznała Napiórkowskiego przez jego brata, który starał się o jej rękę, przedstawiając się jako „Pawlikowski”, agent asekuracyjny.

Św. Jan Olejowski sądowy pomocnik kancelaryjny zeznaje zaprzysiężony. Zna obu Napiórkowskich. Nie zeznaje nic ciekawego.

Św. Franciszek Napiórkowski, brat oskarżonego, agent asekuracyjny, wdowiec, ojciec 6 dzieci.

Prokurator żąda niezaprzysiężenia świadka, którego można uważać „bądź co bądź za intelektualnego współnika zbrodni”.

Trybunał po naradzie uchwala go nie zaprzysięgać.

Przew.: Czy był świadek karany?

Świadek (ze swobodą) raz, 3 miesiące za shańbienie.

Popowicza nie zna osobiście (Popowicz temu przeczy i przypomina, że świadek spotkałszy go raz nawet pytał „co słychać z interesem”). W domu pani Kritschowej był raz, starał się wtedy o rękę jej pokojówki. Przypomina sobie, że brat Popowicza nazwał konfidentem policji. Przed Popowiczem brata ostrzegał. Nie przypomina sobie, aby go brat wtajemniczał w znaną sprawę z Popowiczem.

Oskarżony wstaje i przypomina świadkowi, że mu szczegółowo o tem opowiadał.

Świadek rusza przeczącą głową.

Brata uważa za obłąkanego i dziwi się bardzo, że trybunał „jego czyny może uważać za prawdziwe”.

O godz. 11:30 zarządził przewodniczący półgodzinną przerwę, po której oznajmia, że z powodu zachorowania oskarżonej Czaprągowej odracza rozprawę do godz. 4 popołudniu.

## NADESZŁANE.

### Dr. Antoni Blumenfeld

b. asystent kliniki dermatolog. w Uniwers. wrocławskim osiedlił się we Lwowie i ordynuje w chorobach skórnych, wenerycznych przy ul. Kopernika 28 od 3—5 pop. (456)

Sekundaryusz szpitala i b. asystent uniwersytetu

### Dr. Krzyszkowski

ordynuje w chorobach skórnych i wenerycznych od 3—5 ul. Krzywa 12 (nad kawiarnią Schneidra).

### Dentysta Dr. JOZEF MESCHEL

Lwów, ul. Sykstuska 1. 33. — Sztuczne zęby i korony, plomby porcelanowe. 11586

### WYPALONY ZNAK NA KORKU.



## Telegramy „Słowa Polskiego”.

### Proces dr. Orłowskiego.

Wiedeń (Tel. wł.). Piąty dzień rozprawy (z czwartego dnia sprawozdanie telefoniczne pod rubr. z lżby sądowej — P. R.). rozpoczął się posiedzeniem tajnem, na którym psychiatrzy dali ławie przysięgłych wyjaśnienia co do stanu umysłowego Orłowskiego. Oskarżony podał sam w wątpliwość swoją poczytalność. Zdaniem rzeczoznawców, nie ma mowy o jakimkolwiek obłąkaniu u Orłowskiego. Odczytano również zeznania brata podsądnego, adwokata w Tłumaczu, dr. Stanisława Orłowskiego, który na podstawie 26-letniego pożycia w domu ojcowskim twierdzi, że brat jego wadsydn był zawsze nerwowym, prześladowały go wiecznie imaginy i obrazy fikcyjne. Jako 20-letni młodzieniec zakochał się w pewnej pani, której nawet nie znał i począł pisywać do niej wiersze, wydał nawet w osobnym tomiku pt. „Losy serca”. Jako gimnazjalista, przyniósł raz do domu monetę złotą i opowiadał, że mu ją jakiś pan darował.

Pokazało się jednak potem, że ową monetę złotą wypożyczył sobie od profesora. Później jako redaktor „Kuryera Polskiego” w Krakowie do późna w nocy pi-

sywał recenzje teatralne, wskutek czego nerwowość je szcze więcej się u niego wzmogła.

Gdyby nie ta jakaś „idee fixe” byłby sobie Orłowski mógł zapewnić stanowisko, gdyż miał wielką popularność w Krakowie. Ze względu na anormalność brata dr. Stanisław nie chciał prowadzić z nim razem kancelaryi adwokackiej. Ani ich ojciec, ani też dziad jednak nie byli chorymi umysłowo.

Po otwarciu rozprawy publicznej podaje prezydent do wiadomości, że Orłowski w piśmie do kardynała ks. Gruszy donosi, iż żręka się orderu papieskiego.

Następuje odczytanie dodatkowego oskarżenia z powodu zarzuconego Orłowskiemu oszustwa na szkodę rosyjskiego inżyniera Czesława Rakowskiego.

Po odczytaniu aktu tego Orłowski zabiera głos i swoim zwyczajem zamiast odpowiedzieć konkretnymi faktami na poczynione mu zarzuty, wygłasza formalny wykład o pokładach syfilinu i kainitu i o ich eksporcie.

Świadek Rakowski poznał Orłowskiego przez niejakiego Staniewskiego we Wiedniu. Widywał Orłowskiego również w tutejszem towarzystwie polskiem „Ojczyzna.” Świadek opowiada szczegółowo, jak Orłowski zrobił mu propozycję zaangażowania się w przedsiębiorstwo eksportu maszyn do Rosji. Oskarżony zapewniał świadka, że powinien w to przedsiębiorstwo włożyć 12.000 rubli, on zaś sam włożyć miał 25.000 rubli. Koszty te potrzebne były na pokrycie rozmaitych przedwstępnych taks, opłat itp. w konsulatach, ambasadach i na kolejach celem ułatwienia transportu maszyn. Rozprawa trwa dalej.

### Program wyborczy hr. Tiszy.

Budapeszt. (TBK) W śródmieściu odbyły się wczoraj wieczorem demonstracje po ogłoszeniu wyniku wyborów. Wyruszyła kompania piechoty bośniackiej, poczem tłum się rozproszył.

Budapeszt. (TBK) Według urzędowych wykazów stosunek głosów w Budapeszcie jest taki: w 1 okręgu kandydat liberalny Falk otrzymał 1333 głosy, kontrkandydat 883; w 2 okręgu minister honwedzki Nyiry 1257, kontrkandydat Daranyi 1134; w 4 okręgu minister prezydent Tisza 1482, hr. Andrassy 1427; w 6 okręgu walka między ministrem handlu Hieronymim a kontrkandydatem demokratą Vaszonym jeszcze nie rozstrzygnięta; w 7 okręgu zwyciężył kandydat liberalny; w 8 okręgu minister oświaty Berzeviczy wybrany większością 699 głosów; w 9 okręgu minister sprawiedliwości Plosz i jego przeciwnik mają równą ilość głosów, po 1992. Odbędzie się drugi wybór.

Budapeszt. (Tel. wł.) Hr. Tisza i rządowe stronnictwo węgierskie ponieśli przy wczorajszych wyborach straszną i nieodwołalną klęskę. Do godziny bowiem 2½ w nocy rząd miał zaledwo 103 mandatów, a razem z Rumunami i Sasami, którzy zgodzili się popierać hr. Tiszę, tylko 116 mandatów, podczas gdy w tej samej porze zjednoczona opozycja miała już 172 mandatów. Niewiadomym jest wynik jeszcze w 125 okręgach. Gdyby z tych 125 mandatów opozycja zdobyła tylko 30, to i tak rozporządzałaby zastępem olbrzymim w porównaniu z dotychczasowymi swoimi zasobami, bo w liczbie 200, tak, że w najlepszym razie większość rządowa wynosiłaby zaledwo kilkanaście głosów. Charakterystycznym jest, że w miastach, z wyjątkiem Budapesztu, nie wyszedł ani jeden kandydat rządowy. Również w wielu komitatach powychodzili posłowie opozycyjni. W 100 przeszło okręgach żaden kandydat rządowy wogóle nie ośmielił się stanąć do walki wyborczej.

Ta klęska systemu hr. Tiszy jest tem bardziej znamienna, że sprowadził na wybory około 200.000 wojska i rozporządzał funduszem wyborczym 7 milionów koron. Wszystkie też pisma węgierskie stwierdzają, że pierwszym następstwem tej klęski musi być dymisja hr. Tiszy z całym gabinetem.

Dodać jeszcze należy, że stronnictwo rządowe wejdzie do lżby, pozbawione najwybitniejszych sił swoich, gdyż luminarze stronnictwa poprzepadali, a wyszli tylko przeważnie kandydaci nieznan i to przy użyciu niesłychanego nacisku i pieniędzy wyborczych. Natomiast opozycja nie tylko poprzeprowadzała wszystkich swoich wybitnych członków, ale wielu z nich zostało nawet po dwa razy wybranych. Między innymi dwukrotnie wybrano wiceprezesa stronnictwa niezawisłości posła Barabasza, który odegrał tak wybitną rolę w obstrukcyi z r. 1903 przeciw hr. Khuen-Hedervaremu.

Niewątpliwie korona powoła obecnie do kierownictwa hr. Juliusza Andrassego, który jednakże przyjmie tę misję pod warunkiem, jeżeli będzie mógł lżbie przedłożyć bardzo ważne koncesje narodowo-polityczne. Pójdą one w dwu kierunkach: co do komendy węgierskiej w wojsku i w kierunku rozluźnienia stosunku z Austrią a ku unii personalnej.

Wiedeń. (Tel. wł.) Pisma mniejsze, a nawet „N. Fr. Presse”, która do ostatniej chwili broniła hr. Tiszę, przynajmniej, że hr. Tisza swoją nierozumną polityką doprowadził nie tylko do bankructwa siebie i swoje stronnictwo, ale też naraził monarchię na ciężkie przejścia.

## Z caratu.

### Nieudały manewr caratu.

Petersburg. (TBK.) Z powodu, że na ulicach Moskwy przybito plakaty, drukowane w drukarni policmajstra, a w których powiedziano, że to Japonia i Anglia sprowokowały obecne rozruchy i strajki w Rosji, że liga angielsko-japońska kieruje całym ruchem i że z An-

gli nadeszły znaczne sumy pieniężne dla strajkujących, ambasador angielski natychmiast wniósł protest do rządu rosyjskiego i domagał się śledztwa w tej sprawie. Rząd rosyjski zapewnił, że postara się o to, aby tego rodzaju niewłaściwości się nie powtórzyły.

#### Papież a rzeź petersburska.

Rzym. (TBK.) „Giornale d'Italia” donosi, że w kołach watykańskich zaprzeczają doniesieniu brukselskiego „Petit Bleu”, jakoby Papież z powodu zejść petersburskich wystosował pismo do cara i wysłał jednego z gwardzistów do Petersburga.

#### Wrażenie za granicą.

Zurych. (Tel. wł.) Wtorkowe telegramy wywołały w całym Zurychu, specjalnie zaś w kolonii polskiej, rosyjskiej i fińskiej wielkie wrażenie. Finlandczycy, którzy tutaj w liczbie 35 studują na politechnice, na wieść o wybuchu powstania fińskiego, zażądali natychmiast telegraficznie w Kopenhadze potwierdzenia tej wiadomości. Jeżeli z Kopenhagi nadejdzie odpowiedź potwierdzająca o wybuchu powstania, zamierzają oni natychmiast gremialnie na Kopenhagę wrócić do ojczyzny, aby przyłączyć się do powstania. Polacy przygotowują manifestację z powodu wyjazdu Finlandczyków.

Rosyjanie zwołali na dzisiaj wielki meeting, w celu omówienia obecnego położenia politycznego.

Wiedeń. (TBK.) Według jednej z korespondencji lokalnych, po zgromadzeniu socjalistów, protestującym przeciw zejściom rosyjskim, przyszło na ulicy do starcia z policją i dopiero po pewnym czasie nastąpił spokój. Kilka osób aresztowano.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj od godziny 8 wieczorem do 1 w nocy tutejsza ambasada rosyjska na Reisnerstrasse była otoczona bardzo silnym kordonem konnej i pieszej policji. Policja była tam zgromadzoną w sile przeszło 200 ludzi i otrzymała rozkaz wystąpienia przeciw wyrykom antyrosyjskim z niesłychaną energią. Ta obawa wyryków łączyła się z wielkim zgromadzeniem socjalistów na Favoriten, gdzie zebrało się przeszło 4.000 osób celem wyrażenia sympatii robotnikom petersburskim. Zachodziła obawa, że po skończeniu zgromadzenia uczestnicy ruszą gromadnie przed ambasadę rosyjską i dlatego przedsięwzięto wszelkie środki ostrożności.

#### Kopiuje Wilhelma.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Neue f. Presse” donosi z Petersburga, że car postanowił przyjąć deputację robotników w Carskim siole. Równocześnie jednak to samo pismo donosi, że car wystosował do W. ks. Włodzimierza pismo z pochwałą za przywrócenie spokoju w Petersburgu. Ta dworowska wygląda na liche przedrzeźnianie postępowania ces. Wilhelma, który równocześnie i Stösslowi i Nogiemu potrafił nadać order.

#### Finlandya.

Helsingfors. (TBK.) Przybyli tutaj Finlandczycy, którym pozwolono wrócić do kraju, z wyjątkiem obu Creutzów, których aresztowano i pod eskortą odesłano napowrót do Sztokholmu.

#### Wieści o rodzinie carskiej.

Kolonia. (Tel. wł.) „Köln. Ztg.” donosi, że carowa z dziećmi odjedzie do Kopenhagi na dłuższy czas, car zaś pozostanie w Petersburgu.

#### Rozpaczliwe wysiłki kredytowe.

Berlin. (Tel. wł.) „Local Anzeiger” donosi z Nowego Jorku, że rząd rosyjski chcąc sobie zapewnić dalszy kredyt w razie potrzeby zaciągania dalszych pożyczek, rozpoczyna pomiędzy tamtejszymi finansistami wieści, że w tych dniach proponuje Japonii pokój.

#### Za przykładem cara wielcy książęta.

Berlin. (Tel. wł.) „Local Anzeiger” donosi z Moskwy, że w ks. Sergiusz z uwagi na osobiste bezpieczeństwo przesiedlił się z Moskwy do Kremlu, gdzie otoczył się piechotą i artylerią.

#### Rozszerzanie się ruchu rewolucyjnego.

Moskwa. (TBK.) Sytuacja w mieście jest niepewna. W kilku fabrykach zaczęto pracować, ale wkrótce znowu zaprzestano. W dwóch czy trzech fabrykach, między temi w fabryce sukna Waruszyna, praca się odbywa regularnie. W innych fabrykach robotnicy gotowi są rozpocząć pracę, ale stawiają warunki. Szczególnie silny jest ruch wśród zecerów. Wszystkie znaczniejsze drukarnie objęte są strajkiem. Gazety prawdopodobnie po większej części się nie pojawiają.

Dorpat. (TBK.) Tłum, złożony z 2.000 ludzi, urządził demonstrację przeciw rządowi. Wybito szyby w urzędzie policyjnym. Policja tłum rozprószyła. Także kobiety brały udział w tej demonstracji.

Berlin. (Tel. wł.) „Local-Anzeiger” donosi z Petersburga, że bezrobocie ogarnęło już 15 miast w Rosji, a mianowicie Moskwę, Rygę, Kowno, Mińsk, Libawę, Łódź i parę jeszcze innych.

Berlin. (Tel. wł.) „Local-Anzeiger” donosi z Petersburga, że w Libawie pod naciskiem rządu część robotników zdecydowała się na podjęcie robót, inni jednak robotnicy do tej pory strajkują i grożą towarzyszom gwałtami, jeżeli nie zaprzestaną roboty.

Moskwa. (TBK.) W warsztatach kolei Moskwa-Kazań na stacji Terowo dziś pracę wstrzymano. Jak słyhać, ma zacząć się strajk w warsztatach tramwaju. W gazowni pracują znowu. Tam, gdzie przedsiębiorcy zarządziли środki dla ochrony robotników, praca się odbywa. W ten sposób w wielu fabrykach ruch jest utrzymany, mimo to strajk się rozszerza. Na ulicach ruchu żadnego nie widać. Dziś trzy dzienniki się nie po-

jawiły. Jutro także „Russkaja Prawda” nie wyjdzie. Z okręgu przemysłowego Iwanow Woznesienski donoszą, że w tamtejszych fabrykach dziś rozpocznie się strajk.

Libawa. (Ros. Ag. Tel.) Wojsko patroluje po ulicach. Do starcia nie przyszło. Jednego żandarma, który wyrwał przywódcy pewnej grupy sztandar, zastrzelono. Burzycielami spokoju są przeważnie młodzi chłopcy, których pochody wyglądają wprost śmiesznie (!!!). Robotnicy w tem udziału nie biorą i są gotowi wrócić do pracy. W porcie zaprzestano ładowania okrętów. Dla uspokojenia ludności fabrykanci ustawili w wielu miejscach strażę. Druty telegraficzne naprawiono, obecnie pracują nad naprawianiem telefonów.

Odesa. (TBK.) Naczelnik miasta wydał odezwę do robotników, wzywając ich do powrotu do pracy. Podnosi w niej, że strajk wychodzi tylko na korzyść Japończyków, ich tajnych sprzymierzeńców i zagranicznych fabrykantów, a zmniejsza i tak już zmniejszoną skutkiem wojny produkcję rosyjską. Handel odeski pod wpływem wojny upada, eksport na Daleki Wschód zupełnie ustał. Dowodzi to, że Japończycy chcą odebrać Rosji targi zbytu. Wszyscy pragną końca wojny, ale może on nastąpić tylko ze sławą dla Rosji bez straty targowisk. Rosja wojny nie chciała, nie była na nią przygotowana, ale dzień zapłaty przyjdzie. Niechaj więc robotnicy zachowują się spokojnie i czekają lepszych czasów.

Berlin. (Tel. wł.) „Local Anzeiger” donosi, że w dniu jutrzejszym mają się ukazać wszystkie pisma petersburskie ale w zmniejszonym formacie. Zmusza je do tego rząd, grożąc odebraniem koncesji i obiecując dostarczyć do składania aresztantów.

Londyn. (Tel. wł.) Donoszą tu, że wczoraj przyszło w Rydze do starcia pomiędzy wojskiem a ludnością. Robotnicy fabryk i warsztatów zaprzestali pracy i przeszli do miasta. Na moście żelaznym wojsko zastąpiło im drogę i bez żadnego ostrzeżenia od razu dało ognia. 53 osób zostało zabitych.

Londyn. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze donoszą z Libawy, że od wczoraj palą się wszystkie składy i warsztaty marynarki, wskutek czego odjazd dzisiejszy 3 eskadry bałtyckiej do Azji wschodniej stał się niemożliwym.

#### Stan rzeczy w ziemiach polskich.

Kowno. (TBK.) Strajk trwa dalej. Kilka fabryk zaczęło pracować rano, ale w południe znów stanęło. W południe stanął tramwaj. Po ulicach snują się grupy robotników, ale zachowują się spokojnie. W mieście panuje porządek.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Fremdenblatt” zamieszcza artykuł oparty na dokładnej znajomości polsko-rosyjskich stosunków, w którym powiada, że większość stronnictw polskich i społeczeństwa polskiego jest przeciwną w obecnej chwili wybuchowi, który uważa za szkodliwy dla narodu.

#### Opozycyjna postawa inteligencji.

Petersburg. (TBK.) Prezydium akademii górniczej uchwaliło z powodu zejść dnia 22 bm., co następuje: 1) Wyrazić głębokie ubolewanie z powodu wypadków tak strasznych; 2) dalsze prowadzenie studyów obecnie uważać za niemożliwe; 3) wyrazić sympatię rodzinom pozostałym po osobach zabitych; 4) urządzić nabożeństwo za zabitych i złożyć wieńce na trumnach zabitych studentów akademii; 5) te uchwały zakomunikować ministrowi rolnictwa.

Prezydium instytutu inżynierów cywilnych przyjęło rezolucję równobrzmiącą.

Na uniwersytecie wpisy do dnia 28 lutego odroczone.

Petersburg. (TBK.) Zgromadzenie redaktorów uchwaliło w sobotę znowu wydawać pisma i zamieszczać w nich tylko urzędowe sprawozdania o zejściach w Petersburgu bez komentarzy.

#### Petersburg po rzezi.

Petersburg. (Tel. wł.) Dzienniki petersburskie jeszcze nie wychodzą, gdyż zecerzy nie zgodzili się jeszcze powrócić do pracy. Wyszyły tylko niemiecki „Petersburger Zeitung” i francuski „Journal de St. Petersburg”, uchodzący za organ ministerstwa spraw zagranicznych. Oba dzienniki jednakże dość śmiało piszą o wypadkach petersburskich, lecz wzywają równocześnie ludność do spokoju, powiadając, że wielkie zaburzenia wyjdą na niekorzyść Rosji, a na korzyść nieprzyjaciela. W Petersburgu kolportują brukowe pisemko moskiewskie „Russkij Listok”, które powiada, że Japończycy i Anglicy za pieniądze urządzili rozruchy w Petersburgu, aby przeszkodzić dalszemu prowadzeniu wojny.

Berlin. (Tel. wł.) „Berl. Local-Anzeiger” donosi z Petersburga, że pokój zapanował tylko pozornie. W niektórych fabrykach pracę podjęto, w innych robotnicy żądają jeszcze ustępstw. Proklamacyja general-gubernatora i przemowa ministra handlu do robotników zrobiły ogólnie jak najgorsze wrażenie, gdyż nie zawierają żadnych pozytywnych ustępstw ale tylko same ogólne przeczenia. Ruch robotniczy dotychczas był lojalnie monarchistyczny, po ostatnich zaś wypadkach zmienił się na wrogi carowi.

Petersburg. (TBK.) Wypłata plac robotnikom w warsztatach pudyłowskich trwa dalej. Pracę wczoraj rozpoczęto; zaburzeń nie było. Sądzą, że w fabryce papieru Königa praca będzie rozpoczęta. Strajk w fabryce nafty Nobla ustał. Teatr carski ma być dziś otwarty.

## WOJNA.

#### Oczekiwanie wielkiej bitwy.

Londyn. (Biuro Reut.) Korespondent z głównej kwatery Kurokiego donosi via Fusan d. 26 b. m. Silną kanonadę słyszano dziś bez przerwy ze strony zachodniej. Wyczekiwana jest wielka bitwa. Według nadeszłych tu wiadomości Rosyjanie przekroczyli na lewym skrzydle japońskim rzekę Hun, a Japończycy przechodzą do ataku.

#### Japonia nie zasypia sprawy.

Londyn. (TBK.) Donoszą tu z Tokio, że blokada Władywostoku wkrótce ma być ogłoszona. Japończycy przygotowali do wysłania na plac boju V. korpus armii. Armia Nogiego połączy się z armią Oyamy. W Tokio zgromadzonych jest 30.000 rannych.

#### Rada państwa.

Wiedeń (TBK.). Na dzisiejszym posiedzeniu rząd wniósł przedłożenie o refundowaniu kwot wydanych na zapomogi dla ludności dotkniętej klęskami.

Następnie przystąpiono do dyskusji nad przedłożeniem zapomogiem.

Po referencji p. Henzla, zabrał głos p. H. H. B. es z, czeski socjalista.

#### Wielka katastrofa kolejowa.

Wiedeń (Tel. wł.) W Izbie poselskiej z racy katastrofy kolejowej, która dzisiejszej nocy wydarzyła się na drodze kolei Franciszka Józefa, na której się wykołował pociąg pospieszny idący z Pragi do Wiednia i 12 ofiar poniosło mniej lub więcej ciężkie uszkodzenia cielsne, wniesiono wniosek nagły, ażeby natychmiast na wszystkich kolejach państwowych, prywatnych i lokalnych zbadano trasy kolejowe. To wykołowanie bowiem pociągu pospiesznego jest już z rzędu drugim od dnj kilku, przed kilku bowiem dniami — jak przypominamy — wykołował się pociąg idący z Berna do Wiednia.

#### Regencya w Detmold.

Detmold. (TBK.) Sejm przyjął przedłożenie rządowe w sprawie dalszego prowadzenia regencyi przez ks. Leopolda, aż do wydania orzeczenia w tej sprawie przez trybunał rozjemczy.

#### Sprawa o bigamię.

Wiedeń. (TBK.) Trybunał kasacyjny na pełnym posiedzeniu odrzucił wczoraj zażalenie pani Hervay od wyroku, skazującego ją za bigamię. Zaś w sprawie fałszywego meldowania się jej, odbędzie się publiczna rozprawa dnia 17 lutego.

#### Odnaczenia.

Wiedeń. (TBK.) „Wien. Ztg.” donosi: Cesarz nadał tytuł i charakter radców wyższego sądu kraj. radcom Alfredowi Monasterskiemu w Zloczowie, Janowi Jaworskiemu w Brzeżanach i Filemonowi Kalitowskiemu w Czerniowcach.

#### Przesilenie gabinetowe w Hiszpanii.

Madryt. (TBK.) Wybuchło tu przesilenie gabinetowe. Król powierzył Villawerdzie misję utworzenia nowego gabinetu.

#### Wielki strajk górników w Niemczech.

Essen. (TBK.) Z Londynu donoszą, że angielscy górnicy postanowili strajkującym górnikom posłać zasiłku 40.000 marek. Robotnicy sztudtgardscy wysłali strajkującym zasiłku 60.000 marek.

#### Wiadomości krakowskie.

Kraków. (Tel. pryw.) Dziś w pewnym hotelu na Kazimierzu przytrzymano 16-letniego Leona Wierzbickiego, syna organisty z Żegocina i kasyera kasy Raiffeisenowskiej. Dorobiwszy sobie klucz do szafy ojca, zabrał on stamtąd przeszło 600 kor. i wybrał się do Ameryki. Znalaziono przy nim jeszcze 430 kor.

Kraków. (Tel. pryw.) Tow. nauczycieli szkół wyższych wybrało ponownie prezesem prof. Karboniaka.

## LITERATURA I SZTUKA.

#### Teatr.

Kazimierz Kamiński wyjeżdża na szereg występów do miast prowincjonalnych, gdzie grać będzie — jak zapewnia komunikat „Teatru ludowego” — z gronem artystów tego teatru. Dane będą następujące sztuki: „Pan Damazy” Bliźnińskiego, „Pan Dyrektor” A. Bissona i „Czerwona toga” M. Brieux'a. Pierwszy występ odbędzie się w niedzielę d. 29 stycznia w Tarnowie.

## Depesze handlowe z 27 b. m.

Wiedeń, 27 stycznia. Dzisiaj o godzinie 12 minut 30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117.48, Renta majowa 100.20, Węgierska renta koronowa 98.35, Akcje kredytowe 672.50, Kredytowe węgierskie 785.50, Bank austriacki 293.50, Unionbank 457.—, Bankverein 555.50, Länderbank 459.25, Kolej państwowa 646.25, Lombardy 89.—, Elbenthal 415.—, Fabryka broni 550.40, Akcje tyton. —, Alpiny 514.—, Rima muranyi 528.50, Praskie Towarzystwo żelazne —, Losy turec. 133.50, Ruble 253.25.

Uspokobienie: silne.

Berlin, 27 stycznia. O godz. 12 m. 30 notowano: Kredyty 211.90, Disconto Comandite 191.75.

Uspokobienie: leniwe.

Budapeszt 27 stycznia. Pszenica na kwiecień 19.70 do 19.72, na październik 14.28 do 14.30. Zyto na kwiecień 15.38 do 15.40, na październik 13.80 do 13.82. Owies na kwiecień 14.06 do 14.08, na październik — do —. Kukurduza na maj 14.84 do 14.86. Rzepak za sierpień 22.40 do 22.60.

(NB. Od 4 stycznia ceny za 100 kilogr.).

Oferty: mierne.

Chęć kupna: silna.

Uspokobienie: dobre.

Pogoda: wiatr.

MAŁY WIEDEŃ

KAROL HENRYK  
HIRSCH.

## Szkodliwa lektura.

(Dokończenie).

...Tak więc prawdziwe życie zaczynało się dla nich na schyłku dnia, w okresie najwyższego podniecenia w oczekiwaniu nowin. potem wieczorem, gdy gazeta przynosiła nakieniec wiadomość o wielkiej ludzkiej nędzy, najwyużdańszych gwałtach, popełnionych na tle nienawiści i żądz niskich i składała ich echo między czyste ściany domu, w mózgi starych panien, o twarzyczkach laleczkowatych, różowych i dobrze już przywędłych. W filokowych swych trzewiczkach cichutko suwały się one po posadzce. Przez długie współżycie stały się podobne do siebie z wyglądu, podobieństwo to podnosił jeszcze dobór wstążek, którymi przyozdabiały swe głowy, uczesane na sposób odwieczny. Ruchy panny Coeillet były także, jak i panny Jaisson, w przyspieszonym tylko tempie.

U tej ostatniej, sam już wstęp artykułu wywoływał uczucie ogromnej litości, zanim jeszcze poznała fakt i jego przyczynę:

„Spokojna ulica X... była widownią strasznej zbrodni, która pozostanie na długo w pamięci pracowitych i spokojnych jej mieszkańców...”

Na pannie Coeillet, dopiero ciąg dalszy artykułu sprawiał silne wrażenie. W miarę czytania, jej żądza dowiedzenia się przechodziła w zachwyt, rozkosz, bolesne pożądanie okrucieństwa...

Panna Jaisson zaczęła tracić wzrok. Puchlizna nóg przykuła ją do łóżka. Złożone jej ręce na koldrze poruszały się nerwowo a wielkie lzy spływały po twarzy, gdy panna Coeillet, roznamietniona obrazem przedstawieniem jakichś okropności, czytała głośno z rozkoszą.

Codziennie doniesienia dziennika nie wystarczały już dla zaspokojenia jej krwiożerczej ciekawości. Zaczęła wypożyczać z czytelni dobrane książki; zacząwszy od „Pamiętników” Lacenaire’a do „Wspomnień” M. Macé’go, od ognistych improwizacji M. Ponsson du Terraila do klasycznych opowiadań Ksawerego Montépina, tego stylisty, poety i filozofa, nie lubiącego Wiktora Hugo!...

Szalenie uwielbiała siłę. Towarzyszka zaś jej zadawała się żałowaniem nieszczęśliwych. Nieszczęścia własne uważała za drobne (nawet oczekującą ją zupełną ślepotę) wobec zła, jakie sprawiali mistrze woli, których przygody tak zachwycaly pannę Coeillet; — a w półmroku, w jakim teraz żyła, oczekiwała od przeznaczenia błogosławionego ciosu, któryby ją upoważnił do wylania nad sobą słodkich iez skarbicy współczucia nad ogółem nieszczęśliwych...

Pewnej nocy, bolesne uklucie w łopatkę zbudziło ją ze snu, w którym była porąbaną. po uprzednim duszeniu i gwałtach.

...Nic, nic — powiedziała i wkrótce posłyszała pannę Coeillet powracającą chyłkiem na swe posłanie...

Innej znów nocy, gdy nie spała, przyjaciółka jej, skradając się cicho i wstrzymując oddech, zaczęła wbić stopniowo igłę w jej ramię. Nieruchoma i milcząca, zachwycona, że cierpi, panna Jaisson pozwoliła pannie Coeillet operować koło siebie. Doznawały obie zawrotnej rozkoszy, każda w swoim rodzaju, którą cisza i ciemność potęgowały...

Przekonawszy się, że chora nie już nie widzi, panna Coeillet powtórzyła swą zabawę w biały dzień. Użyła teraz nożyczek dobrze wyostrzonych... Z lubością przyglądała się perlającej się krwi, szpiegowała lzy, płynące cicho ze zgasyłych oczu przyjaciółki, a twarz jej promieniała szczęściem. Panna Jaisson jednak widziała jeszcze na tyle, by dostrzedz, że siostra jej przybrana uszczęśliwioną była. Radość jej powiększało przesvědzenie, że mogła się oplakiwać w najgłębszych tylko tajnikach swego serca; z poddaniem się i niespokojem oczekiwała nowego okrucieństwa...

Panna Coeillet rozmyślała usilnie nad „piękną” zbrodnią. Żaden z przykładów, podawanych przez dziennik, żaden ze środków, opisanych przez ulubionych jej autorów, nie zadawał jej. Gardziła sztyletem, arszenikiem, chloroformem, rewolwerem, używanymi w codziennych tragediach. Marzyła o której z tych trucizn „indyjskich”, których skutek powolny pozwala romansopisarzom popularnym czynić niespodziane zwroty w opowieściach. Myślała o tem, że rozkosz z natychmiastowego zabicia pozbawiłaby ją ciągłej i przenikliwej przyjemności, gdyż nie mogłaby nikim zastąpić panny Jaisson...

Tymczasem śmierć wyrwała jej pannę Jaisson nie spodzianie: znalazła ją zimną, gdy, przy świetle książki zaczęła właśnie szukać na jej szyi odpowiedniego miejsca na lekkie, powierzchnowe nacięcie...

Plakała do rana. Następnego wieczoru plakała jeszcze. Lekarz urzędu cywilnego, widząc ją tak zboląłą, pomyślał, iż wkrótce znów będzie musiał ten dom odwiedzić.

Sama czuwała pobożnie przy zmarłej. Ostatniej nocy uprosiła, żeby nie zabito jeszcze wieka u trumny. Panna Jaisson spoczywała pośród róż, bżów i lewkonii, które nad inne kwiaty przekładała za życia.

Mystyczna cisza zaległa pokój. Kwiaty, gromnice palące się w dwóch wielkich lichtarzach, zapach smółki czuć było w lodowatym powietrzu. Na dworze śnieg padał. Zegar na wieży wybił dońsię godzinę.

Po raz pierwszy spojrzała panna Coeillet na opróżnione łóżko, popatrzała na zmarłą i wstrzymała oddech, nasłuchując... Podniosła się z fotelu, drżąc z zimna pod szalem... Wzięła długie nożyczki... Łagodnie usunęła całun z leżącej... i dwadzieścia, trzydzieści ciosów zadawała martwemu ciału, rozrywając piersi, brzuch, nogi, aż z wyczerpania nie mogła już więcej podnosić ręki...

Poszła obmyć ręce... Starannie okryła trumnę ca-

łunem... Wzięła następnie książkę, z której większą już część przeczytała pannie Jaisson, usiadła w fotelu — i głośno, w dalszym ciągu, czytać zaczęła:

„Hrabia był człowiekiem, nie cofającym się przed nową zbrodnią!

„Viwianna знаła jego tajemnicę!

„Może go zdradzić!

„Musi więc umrzeć dla jego bezpieczeństwa...”

T. Z. P.

## SPORT.

## Z tygodnia.

Nadesłano mi w tych dniach broszurkę, skromną swoimi rozmiarami i całym wyglądem, skromną tonem w jakim jest pisana, a tak cenną pod względem zawartych w niej myśli, tak bardzo będącą na czasie i tak wreszcie znamienną swoim pochodzeniem, że uważam za wskazane podzielić się z obszerniejszą o niej wiadomością z szanownym Czytelnikiem.

Tytuł broszurki: „O gimnastyce zdrowotnej”. Odczyt wygłoszony na wieczornicy gniazda Sokolego w Głogowie d. 26 listopada 1904. Nakładem pow. Towarzystwa zaliczkowego 1905. Autor dr. Zenon Grossek.

Znamieną swoim pochodzeniem nazwał broszurkę przede wszystkim dlatego, że w formie odczytu, a więc najbardziej wskazanej i pożądanej tam, gdzie chodzi nam o spopularyzowanie jakiejś myśli, ku ogólnemu dobru poczętej, została wygłoszoną; dalej dlatego, że wygłoszona ją w prowincjonalnym miasteczku, a więc jednym z tych, które często niesłusznie przywykliśmy nazywać nieprzystępnymi dla wszelkiego postępu „zapadłymi dziurami”; dalej, że odezwał się znów jeden z nielicznych, niestety, ciągle jeszcze głosów za koniecznością reformy naszego fizycznego wychowania wogóle, a tak bardzo pożądanym zaprowadzeniem radykalnych zmian w dotychczasowym systemie ćwiczeń fizycznych naszego Sokołstwa w szczególności; dlatego wreszcie, że broszurka wydana została nakładem tamtejszego Towarzystwa zaliczkowego, które jakkolwiek zapewne bardzo jeszcze młode, dało swoim pierwowzorom drobny wprawdzie, ale naśladowania godny przykład działalności niezmiernie pożytecznej wobec faktu, że literaturą naszą sportową ciągle jeszcze i to w pierwszym rzędzie z powodu braku nakładowych księgarń, obawiających się strat na książce o treści zbyt mało u nas spopularyzowanej, bardzo jest uboga, co więcej, że prawie nie mamy ani tygodników, ani dzienników, któreby na popularyzowanie myśli o podniesieniu poziomu naszego fizycznego wychowania przez sporty, szpały swoje życzliwie otwierały zechciały. Każda więc zdobycz, chociażby najdrobniejsza w tej dziedzinie naszej literatury jest bardzo dla nas cenną, a jej nakładca na rzetelne zasługuje uznanie.

Zapoznajmy się teraz z treścią istotnie cennej, przynajmniej, broszurki.

Dr. Grossek w jednym z początkowych ustępów swojej pracy wskazuje najprzód na badania historyczne, które pouczają, że „kiedykolwiek jaki naród uprawiał na szerszą skalę gimnastykę, tylekroć zawsze wzrastał równocześnie jego rozwój wewnętrzny i zewnętrzny potęgą”. Stawia dalej za przykład państwo Faraonów, które dzięki zrozumieniu konieczności racjonalnego krzepienia ciała, pierwsze w dziejach świata cywilizowanego zdobyło panującą, wszechświatową stanowisko. Pojęcie o ówczesnych ćwiczeniach fizycznych dają nam malowidła egipskie, pochodzące z czasów około XII w. przed Chr., a spotykane na ścianach świątyń i grobowców egipskich Teb. Widzimy tam wyobrażenia mężczyzn, oddających się ćwiczeniom przez podnoszenie z ziemi podługowatych worków, wypełnionych piaskiem. Workami tymi wykonywano ruchy, podobne do naszych ćwiczeń ciężkimi, lub maczugami jägendorferowskimi. Na innych znów obrazach ówczesnych widzimy, jak dwaj Egipcjanie siadali na ziemi, trzymając się pod ręce i z tej pozycji, nie puszczając rąk, wznosili się do góry, do postawy stojącej; widzimy także młyniec, wykonywany przez 4 osoby, trzymające się za ręce i tworzące koło; dwie z nich stały, dwie zaś inne, uwieszone ramionami naprzeciw siebie, pół leżąc, opierały się wzajemnie o siebie stopami, i tak wszystkie razem kręciły się w kółko. I to ćwiczenie więc, między wielu innymi, aż do naszych przechowało się czasów. Rozbawiona młodzież nasza popisuje się niem nawet jako jedną z figur mazurkowych na prywatnych zabawach, nie wiedząc zapewne, że wykonuje staroegipskie ćwiczenie. Nie brak też na ówczesnych obrazach młodzieży zaprawiającej się w szermierce, w strzelaniu z łuku, w wyścigach pieszych, w grze w obręcz, wreszcie w zapaśnictwie, które doprowadzono przy zachowywaniu specjalnych reguł, do wysokiego stopnia doskonałości.

Te same obrazy świadczą także, że w starożytnym Egipcie niemniej żywy udział w ćwiczeniach fizycznych brały i kobiety i to zarówno ze wszystkich warstw społecznych: strzelały z łuku do celu, z zamięrowaniem i niezwykłą zręcznością grywały w piłkę, czy kilka naraz piłek; wywracały także, we dwie, koziołki! — „co wcale łatwe nie było, pisze dr. Grossek, „przyswiedczając to nasi głogowscy Sokołowie, którzy je próbowali naśladować”.

Następnie przechodzi dr. Grossek do najwspanialszego rozkwitu ćwiczeń fizycznych, a mianowicie w starożytnej Grecji, gdzie stały się one, jak wiadomo, główną podstawą wychowania młodzieży i gdzie cały ich system z pięciu głównych grup (pentation) się składał: z biegów i skoków, rzucania mętalowym krążkiem (dyskiem), rzucania włócznią, z walki na pięści i zapałów.

„Grecki zakład gimnazjalny obejmował budynki, zawierające szatnię, salę do namaszczeń, salę do obsypywania ciała piaskiem, sale gimnastyczne i łazienki; posiadał arenę do wyścigów pieszych (stadion), boisko do gry w piłkę, pawilony, ganki i krużganki do biegu i przechadzki, ogród i park spacerowy, nadto ołtarz, kolumnady i posągi”.

W programie zabaw sportowych starożytnej Grecji nie brakło też miejsca dla jazdy konnej i na rydwach, zaprzęzonych w parę lub cztery konie, którymi powożący kierował w postawie stojącej. Wyścigi na rydwach stanowiły wraz z wyścigami pieszymi główną część składową narodowych uroczystości, stanowiły one główną treść igrzysk olimpijskich, a otrzymać na tych igrzyskach nagrodę — było marzeniem całej greckiej młodzieży. Spartańczyk Ladasa, który w wyścigach pieszych, stając pierwszy u mety, padł i skończył na miejscu z wysiłku, nie wahano się ogłosić bohaterem, a wogóle oddanie życia dla uzyskania nagrody w wyścigach czczono stawianiem pomników.

I w owym czasie, kiedy Grecy ćwiczenia fizyczne uprawiali na olbrzymią skalę, kiedy potrafiono obudzić do nich ogólne zamięrowanie, kiedy one stanowiły główną podstawę całego wychowania młodzieży, społeczeństwo to wydało ludzi, którzy się okryli nieśmiertelną sławą. Z ówczesnej młodzieży wyrastali nie tylko bohaterowie wojenni, ale także przodownicy we wszystkich dziedzinach życia społecznego: znakomici mowcy, historycy, poeci, rzeźbiarze, budowniczowie, a przede wszystkim mędracy, których bystra myśl utorowała drogę wszystkim późniejszym filozoficznym szkołom i kierunkom.

„Później fizyczne ćwiczenia greckie utraciły harmonijny charakter, poczęły natomiast zdążyć do popisów nadzwyczajnej, jednostronnie wybujałej siły, wyrodziły się w atletykę, a przez to utraciły wartość wychowawczą. Równocześnie też rozpoczął się upadek polityczny państw greckich”. To jednak, co Grecy wytworzyli pod względem wychowania fizycznego za swoich świetnych czasów, nie tylko, że nie zginęło, ale wskutek podbojów Aleksandra Macedońskiego rozszerzyło się na cały świat ówczesny.

Po Grekach z niemniejszym zamięrowaniem uprawiali gimnastykę Rzymianie. Jako przykład podnosi Dr. Grossek szczegóły, że Juliusz Cezar i cesarz Oktawian odznaczali się w grze w piłkę.

W dalszym ciągu swojej broszury przypomina Szan. Autor owe długie bardzo czasy, kiedy to niemal do XVIII. wieku zaniedbano gimnastykę, kiedy była ona dozwoloną w postaci ćwiczeń bronią jedynie rycerzom i żołnierzom, a w szkołach wszelkie ćwiczenia fizyczne, nawet pływanie, ślizgawka, gra w piłkę były surowo zakazane i karane! Były to czasy, kiedy dorosłym oddawanie się sportowym rozrywkom poczytywano za karygodną swawolę, za zdziecinienie, a nawet zdziczenie obyczajów!

„We Włoszech znów dopiero, w wieku XV. i XVI. nastąpił jaśniejsze dni dla gimnastyki. Młodzi i starsi, książęta, dostojnicy i lud oddawali się zabawom gimnastycznym, wydoskonalono grę w piłkę, rzucanie dyskiem, obręczą i t. p.”

Za niemалą zasługę poczytuje Drowi Grosskowi, że potrafił w broszurze swojej uwypuklić, sięgając do starych źródeł, sporty w dawnej Polsce. Przypatrz się mianowicie dużo szczegółów, które bardzo wymownie świadczą, że kwestya fizycznej strony wychowania przez przodków naszych bynajmniej lekceważoną nie była, że traktowano ją jako rzecz pierwszorzędnej społecznej znaczenia. I tak, według Górnickiego, w wieku XV. i w początkach XVI. był zwyczaj w Polsce „grać w piłkę” (t. j. w piłkę), „na kół skakać”, znane było również „kamieniem ciskanie, w zawód do mety bieganie, skakanie i inne podobne temu”. Cały sposób życia codziennego dawnej szlachty był niejako szeregiem ćwiczeń fizycznych, a Głoger tak je charakteryzuje: „Częste dźwiganie zbroi, szermierka, gonitwy, zabawy łowieckie, podróże konne bez wygod, liczniejsze prace fizyczne z powodu braku rzemieślników, zresztą życie wiejskie, zbliżone więcej do natury, wszystko to było przyczyną, że dawniej każdy posiadał w sobie wiele energii, rycerskości, silnej woli, wytrzymałości, zdrowia i siły mięśniowej”.

Do najulubieńszych zabaw na turniejach należały gonitwy piesze i konne. Posiadamy też wiele wiarygodnych podań, że systematyczne wyrabianie siły mięśniowej było praktykowane przez dawnych Polaków. Było też w naszym narodzie dużo niewiast, odznaczających się siłą fizyczną. Do takich należały Barska, Grabowska, Cieńska, która pewnego razu dwóch powaśnionych w domu jej ojca szlachciców pogodziła w ten sposób, iż wzięwszy obu za pasy, wyrzuciła przez okno. Księżna Mazowiecka Cymbarka łamała pancerze. Helena Ogińska, podczas wesela królewicza saskiego w Dreźnie 1719 r., zdobyła w zabawach rycerskich pierwszą nagrodę. Żyła lat 90, a starą już będąc w trąbkę zwijała srebrne tale-rze i łamała talary.

„Odnosnie do gimnastyki szkolnej — pisze dr. G. — gdy ta u pedagogów odzyskała właściwe poszanowanie, w szkołach polskich nie zwłoczono z zaprowadzeniem ćwiczeń cielesnych. Mianowicie w początkach XIX w. Tadeusz Czacki w szkole Krzemienieckiej zaprowadził naukę jazdy konnej, szermierki i tańca, nadto uczniowie często odbywali dalekie wycieczki”.

Na tem zmuszony dziś jestem zakończyć streszczenie broszurki broszurki dr. Grosska, dalsze résumé tej prawdziwie wartościowej pracy i nasuwające się przy tej sposobności uwagi dam w pogadance najbliższej.

KŁ.

## Dział ekonomiczny.

== **Gieldy wobec wypadków petersburskich** zachowały się na ogół dość spokojnie. Jak się zdaje, giełdciarze byli pewni, że rząd rosyjski potrafi stłumić zaburzenia, a jednocześnie wejść na drogę ustępstw, które zaprowadzą trwały spokój. Działala tu nadzieja, że powstanie petersburskie wpłynie na przyspieszenie pokoju. Poniedziałkowe notowania giełdy wykazywały z początku znaczną tendencję zniżkową, która jednak zmniejszyła się pod koniec, gdy się dowiedziano, że giełda petersburska, mieszcząca się na Wyspie Wasiljewskiej, jednym z głównych ognisk powstania, odbyła jednak zgromadzenie. Charakterystycznym jest, że w Berlinie notowano w poniedziałek nową rentę rosyjską o  $\frac{1}{4}$  proc. niżej kursu emisyjnego, gdy tymczasem niemieckie papiery węglowe, pomimo trwania strajku, poszły w górę. Wszystkie papiery rosyjskie spadły, najwięcej ucierpiały akcje rosyjskiego Banku handlu zewnętrznego, które spadły o 5 proc. W Paryżu renta rosyjska spadła o 1 fr. 20 — do 1 fr. 50 c. Rosyjskie papiery przemysłowe obniżyły się jeszcze znacznie: Briańsk o 70 fr. (z 438 do 370), Sosnowiec o 65 fr. W Brukseli również ucierpiały przedewszystkiem rosyjskie papiery przemysłowe: Dnieprowskie z 2000 fr. do 1184, Rosyjsko-Belgijskie z 1168 do 1120, Briańsk z 424 do 370, 4 proc. papiery państwowe z 450 do 445. Na giełdę londyńską podziały uspokajająco wiadomości, że w Paryżu nie zaszła nadzwyczajna zniż-

ka, oraz przekonanie, że szanse rychłego pokoju wzrosły. Papiery rosyjskie notowano pod koniec giełdy o  $\frac{1}{4}$  proc. niżej. Nazajutrz giełdy uspokoiły się jeszcze bardziej i papiery rosyjskie poszły znowu nieco w górę, renta rosyjska w Paryżu podniosła się o pół procent; w Berlinie akcje Banku handlu zewnętrznego podniosły się o 3 proc., natomiast renta nie uległa zmianie.

== **Przemysł w Petersburgu.** Miasto Petersburg nie jest właściwie wielkim ogniskiem przemysłem. Wprawdzie z ludności jego, wynoszącej 1.4 mil., około  $\frac{1}{4}$ , według spisu, należy do klasy przemysłowo-handlowej, wszakże większość stanowią tu rzemieślnicy, sklepikarze i handlowcy. W wielkich zakładach przemysłowych pracuje około 75.000 robotników. Petersburg liczy 503 większych fabryk, mających 173 mil. rubli obrotu. W przemyśle główną rolę odgrywają odlewnie żelaza, fabryki maszyn, broni, lokomotyw, tekstylne, warsztaty okrętowe itp. Fabryki putilowskie, o których tak często pisało się w ostatnich czasach, wyrabiają armaty, pociski, amunicję, lokomotywy, wagony itp., mają 21 mil. rs. obrotu i liczą 12.345 robotników. Należą one do najstarszych w Petersburgu, istnieją bowiem od 1801 r. Następują co do znaczenia założone przez ministerstwo marynarki warsztaty żelazne i okrętowe z 5246 robot. i obrotem 6 mil. rubli, wyrabiają one przybory okrętowe, maszyny i stal na kotły. Newskie warsztaty okrętowe i mechaniczne zatrudniają tyleż robotników i obrót ich sięga 5.8 mil. Z wielkich przedsiębiorstw należy Aleksandronewską manufakturę, Newską ma-

nufakturę bawełnianą, Newską fabrykę nici i wielkie Tow. rosyjsko-amerykańskie wyrobów gumowych, które ma 6 tysięcy robotników i 19 mil. rubli obrotu.

### Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 27 stycznia.  
Dzisiaj notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

#### Waluta koronowa.

Pszemica gotowa od 8.75 do 8.85, pszemica natermina 8.50 do 8.75. Zyto gotowe 6.70 do 6.80, zyto na termin 6.60 do 6.75. Owies obrotowy gotowy 7.00 do 7.30. Owies obrotowy na terminy 6.80 do 7.25. Jęczmień pastewny 6.60 do 6.80, jęczmień browarniany 7.10 do 7.50. Rzepak 10.60 do 11.00. Liniarka 0.00 do 0.00. Groch pastewny 7.25 do 7.75, groch do gotowania 8.50 do 10.50. Wyka 7.50 do 9.00. Bobik 6.75 do 7.25. Hreczka 7.50 do 7.75. Kukurudza nowa 8.50 do 8.75, kukurudza stara 6.90 do 7.50. Chmiel nowy za 56 kilo 200 — do 210 —, chmiel stary za 56 kilo — do —. Koniczyna czerwona 65 — do 85 —, koniczyna biała 50 — do 62, koniczyna szwedzka 65 — do 80 —, Tymotka 25 — do 30 —.

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. nowy od 45.75 do 46.25, Spirytus paritas Tarnopol na terminy — do —, spirytus paritas Tarnopol eksportowy 33.50 do 34.00.

Uspokobienie: Ruch ograniczony, ceny pszenicy i żyta wykazują małą zniżkę, natomiast tendencja co do owsa i artykułów pastewnych zwykła.

Odpowiedzialny redaktor

Józef Ziemiński.

## Ostrzeżenie!

W Kolonii i zagranicą istnieje wielka ilość małowartościowych fałszyfikatów, które przez rozmaitych kupców od włoskich robotników nazwisko „Farina“ płaćnie nabycia. Wątpię pod tem nazwiskiem ich imitowaną wodę kolońską Sz. P. T. Publiczności jako oryginalną polecić.

Niniejszem oświadczam, iż firma moja pod obok podaną marką ochronną istnieje od r. 1867 i destyluję oryginalną i ogólnie ulubioną „Eau de Cologne“ według recepty wynalazcy mego pradziada.



Johann Maria Farina, Kolonia  
Jülich-Platz 4.  
patent, dostawca ces. i król. dworów.

Tylko w oryginalnych flakonach prawie wszędzie do nabycia. Generalny zastępca w Austrii, Węgrzech i Rosji dla hurtownej sprzedaży  
Jos. Goliger, perfumer, Lwów.

### Rheumatyzm — Nerwobóle

Gościec — Ból głowy —  
usuwa w zupełności i szybko klinicznie wypróbowany środek p. n.

## Ichtyomenthol

Cena flaszki 1 kor.

(Prawnie zastrzeżony)

339

Wszędzie do nabycia.

### TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

W piątek dnia 27 stycznia 1905.

## Legenda

w 2 częściach Stanisława Wyspiańskiego.

Początek o godzinie 7 wieczorem.

**Colosseum** w pasażu Hermanów. Począwszy od 16 do 31 stycznia 1905 r. Nowy wspaniały program: Chrystyna Storch, subretka, Trupa 6 Darnett, akrobaci, Marion Siga, śpiewaczka, Three Cri-field Comedy, komiczni gimnastycy, Seppi Werner, komik, Les 3 Sardinets, francuska trójka wieśniacza, „Czary lasu“ idylla ze śpiewami i baletem. — Jednoaktówka polska. Bioskop amerykański, zupełnie nowa seria obrazów. Początek punktualnie o 8 wiecz. 729

Amalia Wang,

Rzeszów

Salamon Trau,

zareczeni.

Sanok.

1067

### Kawiarnia Amerykańska

przy ulicy Trzeciego Maja l. 11.

codziennie koncert muzyki wojskowej. — Początek o godzinie 9 wiecz. 198

### Sadzonki chmielowe

prawdziwe Zateckie „Goldbachthaler“, Goldings, etc., w ilości 20 do 30.000 sztuk do nabycia w Zarządzie dóbr

Państwa Brody — Brody-dworzec.

918

## MAGAZYN SCHAYERÓW

przeniesiono ul. Akademicka l. 5

naprzeciw hotelu George'a

poleca nowości na karnawał 1905.

W dawnym lokalu przy ul. Karola Ludwika l. 5 odbywa się wielka wysprzedaż paletotów, płaszczy, chustek wełnianych, materij wełnianych i jedwabnych, bielizny Jaegera itp. po znacznie niższych cenach. 417



Najwyborniejsza szwajcarska czekolada śmietankowa

Proszę żądać wszędzie próbki gratis.

108

### Ruch wychodźców z Galicji i Bukowiny do AMERYKI przez TRYEST

Jazda przez Tryest do Nowego Jorku i wszystkich miejscowości Północnej Ameryki w wykwinie urządzonych pierwszorzędnym parowcach.

Zjednoczone akcyjne austriackie Towarzystwo Żegluga Parowej w Tryeście

## „Austro-Americana“

Jako jedyne Towarzystwo Żegluga, które na mocy rozporządzenia minister. z d. 30 kwietnia r. 1904. 21903 upoważnione zostało do tworzenia agencji i zastępstw, ustanowiło Sprzedaż kart okrętowych: 491

w Agencji we Lwowie, ul. Karola Ludwika l. 21 oraz w Generalnych Agencjach w Krakowie, Brodach, Podwoleńskich, Czerniowcach, Nadbrzeziu, Szczakowej, Oświęcimie i innych Agencjach.

### Reumatyzm - Gościec - Nerwobóle

i t. p. cierpienia usuwa w bardzo krótkim czasie przez pp. lekarzy polecany znakomity środek, zwany

## „Antirheumaticum“

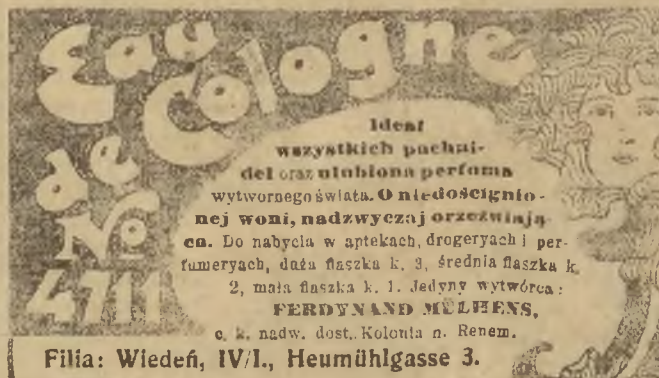
Cena flakonu 2 kor.

133

Jedyny skład wysyłkowy

## SZYMON HAY

aptekarski, c. i k. dostawca nadworny — LWÓW.



Filia: Wiedeń, IV/1, Heumühlgasse 3.

### TURECKIE

400 - frank. losy

ciągnień rocznie

najbliższe już w dniu  
1 lutego 1905.

Główne wygrane  
frank. 600.000, 300.000 etc.  
najmniejsza wygrana frk.  
240 w złocie bez żadnych potrąceń. 900

Losy oryginalne za gotówkę  
po kursie dziennym  
albo w 32 ratach miesięcz.  
po 5 kor. sztuka.

Każdy los

ulega ciągnięciu  
Natychmiastowe i wyłącz.  
prawo wygranej po uiszczeniu pierwszej raty.  
Kuryer losowań „Neuer  
Wiener Merkur“ darmo.

Kantor wymiany  
OTTO SPITZ, Wiedeń  
I, Schottenring 26.



Proszę żądać!  
gratis i franko mój  
bogato ilustrowany  
cennik z przeszło  
800 obrazami zegarków, towarów  
srebrnych i złotych

Konrad

Pierwsza fabryka zegarków  
w Brnie nr. 1193 (Czechy).

Prawdziwy niklowy anker-remont. wraz z łańcuszkiem zł. 2.25, 3 sztuki zł. 6.50. Żadne ryzyko! Woźna zamiana lub zwrot pieniędzy.

Z powodu

wydzierżawienia

dóbr Szlachetne i Czernichowce odbędzie się publiczna dobrowolna licytacja inwentarzy żywych i martwych w Szlachetnych

dnia 21 lutego 1905, na którą zaprasza się chęć kupna mających. Spis szczegółowy na żądanie bezpłatnie udziela Dyrekcja dóbr w Oknie koło Grzymałowa. 669

### Doniesienie!

Niniejszem donoszę Szanownej P. T. Publiczności, że chwilowo zamknięty sklep mój z jarmynami ul. Hetmańska l. 8. (Hotel Victoria) na nowo otworzyłem, wprowadziwszy wiele innych artykułów, stosując się pod tym względem do do życzeń Szanownej Klienteli.

Polecając się nadal dotychczasowym łaskawym względem, pozostaje z głębokim szacunkiem W. BIELSKI właściciel i kierownik fachowy. Biuro ogrodnicze ul. Leona Sapiehy 31. 1059

### KONKURS.

Powiatowa Kasa zaliczkowa i oszczędności w Rawie Ruskiej

rozpisuje niniejszym konkurs na posadę likwidatora i buchaltera z płacą roczną 1400 kor. i z prawem do remunracji z zysków corocznych. Kaucja 1000 kor. pożądana.

Ubiegający się o tę posadę winni przedłożyć:

- 1) Metrykę urodzenia;
- 2) Dowód, że są dokładnie obznajomieni z prowadzeniem ksiąg, likwidatury i manipulacji w towarzystwach zaliczkowych;
- 3) Świadcstwo moralności, oraz dowód, że nienaganną prowadzą życie;
- 4) Świadcstwo z odbytych studiów;
- 5) Pożądanym jest przedłożenie świadectwa z egzaminu rachunkowego, złożonego w c. k. Namiestnictwie we Lwowie;
- 6) Znajomość języków krajowych w słowie i piśmie. Podania własnoręcznie napisane wraz z załącznikami należy najpóźniej do 15 lutego 1905 r. przelażyć na ręce Dyrekcyi.

Rawa Ruska, 20 stycznia 1905.

1010

Dyrekcya.

# Drobne ogłoszenia

Wykazanie, dotyczący drobnych ogłoszeń, użycia Admistracji Słowa Polskiego" po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.  
Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat.  
Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

Polecany nasz korespondentki inseratowej, nabywać je można we wszystkich biurach dzienników i w większych trafikach. Ogłoszenia nadesłane korespondentkami inseratowymi, bezwzględnie zostaną umieszczone.  
Administ. "Słowa Polskiego".

## Wychowanie i nauka

### Berlitz School

— Instytut nauki języków —  
ul. 3-go Maja 2  
w St. Louis 1904, otrzymał  
GRAND PRIX, wielką nagrodę  
549

**Kurs tańców**, Szkoła Nowickiego, Ormiańska 4. Rozpocznym dla początkujących 3 lutego. BOSTON wyuczę w najkrótszym czasie. Na bale kostiumowe wypozyczę 160 par kostiumów z jedwabiu, atlasu, brokatu, 12 Krakowiaków, Górale zakopiańskie itp. 1072

**Zona** supłenta gimnazjalnego, ukwalifikowana nauczycielka przyjmie posadę nauczycielki w domu obywatelskim. Zgłosz. pod "J. H." Adm. Słowa pol. 1074

**Rutynowana** nauczycielka, wzorowa wychowawczyni przygotowująca do egzaminów publicznych, poszukuje posady. "Rebeka" Lwów, Piotrowski, Chorążczyzna 5. 981

**Demoiselle française** cher place comme fille de maison auprès d'une dame ou monsieur. Naszkiewicz, Skarbowska 23, Lwów. 1007

**Maitre de français** peut disposer de deux heures. Batorego 34. 1078

## Posady poszukiwane

**Ogrodnik**, kawaler, l. 40, z wyższym wykształceniem fachowym, obeznany z każdą gałęzią ogrodnictwa, pracowity i zamiłowany, z dobrimi poleceniami, poszukuje odpowiedniej posady w kraju lub zagranicą. Zgłoszenia pod K. S. Stanisławów. 942

**Pocztowy urzędnik** zniemi posadę. Zgłoszenia: post. rest. "Żąda wynagrodzenia" Stanisławów 1. 1016

**Magister farmacji** rutynowany, poszukuje dzierżawy apteki lub zarządu, ewentualnie przyjmie posadę. Łaskawe zgłoszenia dla W. D. do Adm. Słowa. 597

**Poszukuję** posady do pielęgnowania chorych. — Zgłoszenia do Admin. Słowa dla S. P. 822

**Mężczyzna** obznajomiony z rachunkowością kapięką i korespondencją polską i niemiecką, poszukuje ubocznego zajęcia za skromnym wynagrodzeniem. Łaskawe zgłoszenia: S. Rutowski, Wronowska 8, II p. drzwi 17. 238

**Poszukuje** posady egzamin. maszynista, ślusarz, kowal, obznajomiony z obsługą wszelkich systemów maszyn jak również motorów wszelkiej konstrukcji, lat 30, ogółem do swego fachu zdolny, świadectwa chlubne, udowodni świadectw. odpowiedzialność za 7 maszyn. Za wyrobienie stałej posady ofiaruję 100 kor. Adres: post-rest. M. R. Schodnica. 1079

**Ukończona** seminarzystka poszukuje posady w domu prywatnym na prowincji lub w mieście. Wymagane całkowite utrzymanie i skromne wynagrodzenie. Zgłoszenia "Nauczycielka 144" Lwów post-rest. 1083

**Panna** znająca krawieczkę i gospodarstwo, poszukuje posady lub życia. Adres: J. O. Mikuliczyn. 1069

**Panna** inteligentna poszukuje miejsca bony. Wiadomość plac Strzelecki 15 u p. Gródeckiej. 274

**Młoda** panienka lat 19 szuka posady za gospodynię. Post-rest. "Wanda S." Lwów. 1063

**Bona** poszukuje miejsca do małych dzieci, zarządu domu, świadectwa, rekomendacje ul. Unii Lubelskiej 2, Włńska, Lwów. 1048

**Biuro Niemczyńskiego** we Lwowie, Rynek 12a poleca: oficyalistów wszelkiej kategorii, nauczycielki, muzykalne oraz wszelką służbę. 1051

## Posady zaopatrowane

**Poszukuję** bony izraelitki do 2 chłopców w wieku 5 i 3 lata. Warunki listownie. Zuzanna Landes, Drohobycz. 997

**Buchalter**, katolik, z kilkuletnią praktyką, z pięknym i szybkim piśmem, biegły w rachunkach, potrzebny zaraz. Wymagana bezwarunkowo pierwszorzędną siła nieposzlakowanego charakteru. Odpisy świadectw, których się nie zwraca i referencje przyjmuje do 10 lutego b. r. Zygmunt Mars w Limanowej. 999

**Fabryka** przemysłu drzewnego w Galicji przy st. kolei położona, poszukuje wyśzalonego wachmistrza zandarmery do prowadzenia ksiąg handlowych, wymagana zatem znajomość podwójnej buchalterii. Tytułem wynagrodzenia ofiaruje się na początek 100 kor. miesięcznie, mieszkanie składające się z 3 pokoi, kuchni, piwnicy, drewni, opał oraz ogród, w którym domek obejmujący powołane mieszkanie jest położony. Oferty pod "N. N." do Administracji Słowa polsk. 1038

**Apteka** w Tyśmienicy poszukuje praktykanta. Pierwszeństwo mają z jednoroczną praktyką. 1015

**Aspiranta** farmacji poszukuje. Warunki korzystne. Aptekarz Arzt, Turka koło Chyrowa. 833

**Panna** z polskim, francuskim fortepianem, możliwie angielskim do dwóch dorosłych panien na wieś poszukiwana. Zgłoszenia "Wieś" post-rest. Lwów. 970

**Zarząd** dóbr Komarno poszukuje na dzień 1 lutego mielnika do młyna wodnego z placą 1200 koron rocznie prócz dodatków. 972

**Pomocnik** gorzelniarzy z kilkuletnią praktyką, poszukiwany zaraz. Wynagrodzenie 50 kor. Zarząd dóbr Tarnowiec koło Jasła. 1082

**Magistra** farmacji rutynowanego, dobrze poleconego poszukuje Tobiasz, aptekarz, Sanok. 1081

**Fotograf** Kłafien, we Lwowie, ul. Jagiellońska 11, przyjmie chłopca do nauki. 1077

**Podróżujący** (izraelita) dla fabryki bibulek poszukiwany. Oferty pod "bibułka" biuro dzienników Buchstaba. 1071

**Pomocnik** dobrze polecony potrzebny do handlu korzennego Mieczysława Ostrowskiego w Tarnopolu. 1054

**Z** powodu częstych reklamacji zmuszeni jesteśmy zwrócić uwagę osób nadsyłających do nas listy z ofertami w odpowiedzi na zsyłowane (zaopatrzone w znak adresowy) ogłoszenia naszego pisma, że nadawcy ośnośnych ogłoszeń nie są administracją, a znani, skutkiem czego nie może ona być pomocnicą w odyskaniu ewentualnych zgłoszeń.

Zaleca się ważniejsze dokumenta, świadectwa itp. dołączając do listów nie w oryginał, lecz tylko w odpisach.

Poleconych listów z ofertami nie możemy przyjmować z tychże samych powodów zarówno w interesie inserujących jak i oferentów.

Admin. Słowa Polskiego.

**Poszukuję** inteligentnej osoby na wieś, zdrowej, pracowitej, skromnej do zajęcia się samodzielnym domem, gotowaniem i zyciem. Zgłoszenia z podaniem fotografii pod A. L. post. rest. Lwów. do 28-go b. m. 1057

## Artykuły spożywcze

**"Syriusz"** Lwów, ulica 3-go Maja 1. 2, poleca tyko najlepsze gatunki herbaty, kakao i koniaki po cenach przystępnych. KAWA palona pół kg. kor. 2— 350

**Rydz** kiszony w fascezkach 5 kg. po 3 kor. i grzybki suszone pierwszej sorty po 1 kor. 520 za 1 kg. wysła za pobraniem Wal. Koźnik w Koszowie. 1070

**Malinowy sok** 1 litr kor. 240. Malinowe konfitury słoiki 1/2 kg. 150 kor. również inne soki, konfitury i marmolady wysła "BIURO OGRODNICZE" Lwów, ul. Leona Sapiehy 31. Detalicznie sprzedaje w handlu ul. Hetmańska 8. 1058

## Kupno i sprzedaż

**Skład Płócien Korczyńskich i bielizny gotowej** Lwów, ul. Halicka 16 poleca 186

**kompletne** gotowe wyprawy ślubne wraz z pościelą poczynawszy od 200 złr.

**Praki wypożycza tanio** MAREK, Sykstuska 29. 484

**Potrzebne** są beczki z oleju w zupełnie dobrym stanie o zawartości około 200 kg. Oferty przysłać należy pocztą do Lwowa, skrytka pocztowa nr. 8. 937

**Do Halli Aukcyjnej** Pasaż Mikolascha, nadeszły wspaniałe antyki, biurko grające, szafa gdańska, meble w stylu Ludwika XIV., sekretarzyki, szafy cisowe itd. Okazyjnie sprzedaje materij na suknie, spodnie, bluzki wełniane i jedwabne. 1013

**Wielki** wybór ogni sztucznych salonowych poleca Bazar wynalazków L. Sturm, Lwów, Pasaż Mikolascha. Przyjmuje zamówienia na prowincji. 267

## Chorzy na liszaj

tacy nawet, którzy nigdzie pomocy lekarskiej znaleźć nie mogli, niech żądają prospektu i uwierzytelionych świadectw z Austrii darmo. Aptekarz C. W. Rolle, Altona (Elba). 426

**EKSTRAKT ORZECHOWY** do farbowania siwych włosów wynalazku Jul. Józefowicza perfumera. Jest to najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiąte włosy na kolor czarny, brunatny, szary i blond. 10985

We Lwowie u p.: A. Beacocka ul. Hetmańska 4, P. Mikolascha i Sp. i u Ig. Jahla, Hotel Europejski. Główny skład: Warszawa, Nowo Senatorska 2.

**A. STAUDACHER** i Spka w Stanisławowie polecają: Mały czarodziejnik czyli sztuka odgadnięcia pomyslanej liczby 30 hal.

Mowa rękawiczek dla serc kochających 20 hal.  
Prorok miłości czyli kto będzie moim mężem 60 hal.

Pytania i odpowiedzi czyli mowa kwiatów 1 Kor.

Róże i fiołki zabawa towarzyska 30 hal.  
Strzałki amorka zabawa gra towarzyska 50 hal.

Wrózka przyszłości czyli sztuka układania kabały 1 Kor. 892

## Interesy handlowe

**Dobra** dzierżawa w Żydachowskim zaraz do wydzierżawienia, z paszami porzeczynowymi nad Świcą Łankami, obszar do 850 morgów. Bliższa wiadomość: Zarząd dóbr Izidorówka o. p. Żurawno. 1014

**Kamienica** dwupiętrowa z ogrodem przy ul. Łyczakowskiej bardzo korzystnie do nabycia z wolnej ręki. A. S. Administ. Słowa pol. 1006

**Zarząd** dóbr Spas podaje niniejszem do wiadomości, że w Spasie w oddziale lasowym Duben jest do sprzedania sekcyja lasu pro 1905 powierzchni 22 morg. 1534. Drzewostanu jodłowego zawierającego 9400 metrów sześciennych masy drzewnej materijalowej. Reflektanci zechcą celem obejrzenia lasu i dalszych pertraktacji zgłosić się do 8 lutego b. r. w Zarządzie dóbr i tamże złożyć pisemną ofertę. 1019

**Wyższy urzędnik** szuka pożyczki 2000 koron u prywatnej osoby, chrześc. Procent umówiony płatny w półrocznych ratach, z góry zaś kapitał za 5 lat. Zabezpieczenie: polica i poręka. Kondykt wykluczony. Zgłoszenia pod "Polica 25" Lwów, główna poczta post-rest. do 20 lutego. 1068

**Spółnika** poszukuję do bardzo korzystnego interesu gotówka potrzebna 3000 Kor. "3000" post-rest. Lwów. 1065

**Kamienica** dwupiętrowa, nowa, za małym wkładem do sprzedania. Wiadomość u adwokata ul. Hetmańska 12, II. p. 1064

**Ogród owocowy** lub pod budowę przy ul. Pijarów 520 sążni kwadratowych tanio do sprzedania. Oferty: "Antoni" Admin. Słowa pol. 1050

## Mieszkania i sklepy

**Panna** poszukuje pokoju przy inteligentnej rodzinie. Oferty pod "Pokój" biuro dzienników Pasaż Hausmana 9. 939

**Pension Exquisite** Lwów, Chorążczyzna 19, II. p. III. schody. Pokoje elegancko urządzone z całym urządzeniem. Światło elektryczne. 384

**Do najęcia** od 1 marca sklep z dwoma pokojami i kuchnią, Łyczakowska 16. 261

**Chorążczyzna 14**, sklepik zaraz do wynajęcia. Wiadomość u dozorczy. 273

**Pokój** z przedpokojem lub kuchnią do wynajęcia, ul. św. Józefa 4. 1062

**Poszukuję** natychmiast umieszczenia dla ucznia III. klasy gimnazjalnej, najchętniej u profesora gimnaz. Zgłoszenia do Admin. Słowa pol. dla "ucznia". 1052

## Doniesienia różne

**Choroby weneryczne** i zastarzałe, obojga płci choroby skórne i kobiece, oślabienie na tle neurastenii leczy radykalnie 7

**Dr. FRISCH**

**PASAŻ HAUSMANA 8.** Zabiegi lecznicze odbywają się pod osobistym dozorem. Badania mikroskopijne i endoskopijne w godz. od 8—10 i od 2—5.

**Panna** inteligentna, samotna, gospodarna, lat 32, majaca 500 kor., wyjdzie za starszego kawalera lub wdowca na stanowisku, najchętniej za nauczyciela. Na anonimy nie odpowiadamy. M. poste-restante Mikuliczyn. 1073

**Matężństwo** inteligentne na stanowisku przyjmie starszą osobę na dożywotne utrzymanie, wkład parę set zł. post-rest. Stanisław, Lwów. 1027

**Ślizgawka**, Zielona 52, Staw Matuszyńskich, obok zbiorników wodociagowych. Wstęp dla młodzieży szkolnej 6 ct. dla starszych 8 ct. Sezonówka 1 zł. 1069

**Do oddania** dwóch chłopczyków i dziewczynka, dzieci supłenta gimnazjalnego, zdrowe, ładne i grzeczne. Zgłoszenia do Adm. Słowa pod "Ofiary". 1075

## PODZIĘKOWANIE.

Za niezmordowaną pracę, staranną i ojcowską opiekę, którą mi podczas choroby WPan Dr. Lickendorf udzielił i w rozmaitych wypadkach zasłabnięcia każdej chwili był pomocnym, składam Mu przeto me najserdeczniejsze podziękowanie. 1055

Zygmunt Pfau.

## SKORY

przepyszną imitację jako jedyne racjonalne

## OBICIE

na meble i siedzenia powozowe, w kolorach modnych, poleca

**Alojzy Hübner**

we Lwowie. 62

## Herbaty

W każdym domu potrzebny magiel maszynowy, wyrabiam w dwóch wielkościach, na żądanie cennik. 961

**GRAJEWSKI**, mechanik ul. Kopernika 14, Lwów.

**Rysunki** techniczne, plany, elewacje, przekroje wykonują szybko i z nadzwyczajną dokładnością słuchacz politechniki. Wiadomość ul. Jagiellońska 6, I. p., w oficynie od godz. 7—8 wiecz. 223

**Już nadszedł** — — — świeży transport

**Herbaty**

rzeczywiście chińskiej o wybornym smaku w 6 wysmienitych gatunkach

**Herbaty**

**Czy konieczne!** trzeba z Hamburga i Tryestu sprowadzać?

Znany w kraju główny i wyłączny skład herbaty i kawy pod firmą Adolfa Singera we Lwowie, Sykstuska 1, poleca spróbować

## KAWY

Santos dobra 55 ct. za pół kg.  
Portoriko prima 65 " " "  
Ceylon wysm. 75 " " "  
" plantae. 90 " " "  
" periwka 90 " " "  
Mocca arabska 80 " " "

## HERBATY

Congo dobra 140 et pół kg.  
Moning familijna 160 " " "  
Kaysow dobor. 180 " " "  
Sonehong wysm. 2— " " "  
" najlep. 250 " " "  
Klntuk arom. 3— " " "  
Wszystki 2 kg. kawy i 1 kg. herbaty razem za pobraniem franco. 75

1 los włoski Czerw. Krzyża

1 los węg. Czerw. Krzyża

1 los węg. Bazylika

1 los węg. Jozziv

Prawo gry do ciągnięcia 1 lutego. Do pierwszej raty prosimy dołączyć 2 kor. 50 hal. na stempel i po-datek. Inne koszty wykluczone. Gazeta losowa i cze-ki pocztowe bezpłatnie. Ekspedycja listy ciągnięć losów krakowskich już się rozpoczęła.

**Dom bankowy SCHÜTZ i CHAJES** Lwów, pl. Maryacki 7.

## 1 lutego

! najbliższe ciągnięcie!

14 ciągnięć w roku.  
1 los włoski czerw. krzyża  
1 los węgierski  
1 los Bazylika-Dombau  
1 los serbski tytoń  
1 los Józjiv

Główne wygrane: 40,000 kor. 20,000, 10,000 etc. fr. 100,000, 75,000 etc. Razem 5 losów w 32 ratach po 5 k. Prawo gry natychmiast po złożeniu 1 raty. Czeki i gazeta bezpłatnie. 1012

**KANTOR WYMIANY**  
**Rohatyn i Ułam**  
Lwów, Sykstuska 8.

## Na karnawał!

suknie balowe i wieczorowe wykonywa spieszenie, artystycznie i tanio, znana

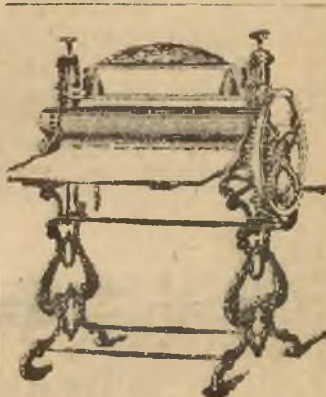
**PRACOWNIA** 270  
**Rozalii Bourdon**  
Lwów, Teatralna 8.

## Na Karnawał!

Gazy na suknie 656

Koronki, Wstążki, Kwiaty, Rękawiczki, Wachlarze, Gorsety poleca najtaniej

**Ferdynand Güttler**  
Lwów, ulica Halicka 20.



W każdym domu potrzebny magiel maszynowy, wyrabiam w dwóch wielkościach, na żądanie cennik. 961

**GRAJEWSKI**, mechanik ul. Kopernika 14, Lwów.

**Rysunki** techniczne, plany, elewacje, przekroje wykonują szybko i z nadzwyczajną dokładnością słuchacz politechniki. Wiadomość ul. Jagiellońska 6, I. p., w oficynie od godz. 7—8 wiecz. 223

**Już nadszedł** — — — świeży transport

## Herbaty

rzeczywiście chińskiej o wybornym smaku w 6 wysmienitych gatunkach

**Herbaty**

Pakiet czterech funtów 125 gr.  
Souchong szlachec. 40 ct.  
Nektar księżcy 55 cent.  
Perla Chin 75.  
Bukiet królewski 1 zł.  
Kwiat cesarski 1 zł. 25 ct.

**Znakomite** Wysiewki herbaciane 1/4 funta tylko 36 ct.

1/8 funta 18 ct.

**Kazimierz Lewicki**

ces. król. nadworny dostaw. herbaty, porcelany i szkła

Lwów, pl. Maryacki 10. 1002

## P R E Z E S

## Tow. Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie

zawiadamia niniejszem

**Członków uprawnionych do głosowania na mocy art. 10. statutu**  
ze wybory Delegatów do Zgromadzenia ogólnego tegoż Towarzystwa odbędą się w następujących terminach :

**Dnia 21 lutego 1905.****Z Wielkiego Księstwa Krakowskiego wybór 3 Delegatów:**

w Krakowie w sali Rady powiatowej o godz. 11 przed południem pod przewodnictwem Jana Skirlińskiego.

**Z obwodu Bocheńskiego wybór 3 Delegatów:**

w Bochni w sali Magistratu o godz. 11 przed południem pod przewodnictwem Zdzisława Włodka.

**Z obwodu Kołomyjskiego wybór 3 Delegatów:**

w Kołomyi w sali Rady powiatowej o godz. 11 przed południem pod przewodnictwem Stanisława Jasińskiego.

**Z obwodu Przemyskiego wybór 3 Delegatów:**

w Przemyśle w sali Rady powiatowej o godz. 2 po południu pod przewodnictwem Dra Władysława Czaykowskiego.

**Z obwodu Rzeszowskiego wybór 3 Delegatów:**

w Rzeszowie w sali Rady powiatowej o godz. 10 przed południem pod przewodnictwem Aleksandra Dąbskiego.

**Z obwodu Stryjskiego wybór 3 Delegatów:**

w Stryju w sali Rady powiatowej o godz. 2 po południu pod przewodnictwem Adama Onyszkiewicza.

**Z obwodu Tarnowskiego wybór 3 Delegatów:**

w Tarnowie w sali Rady powiatowej o godz. 2 po południu pod przewodnictwem Włodzimierza Sroczyńskiego.

**Z obwodu Żółkiewskiego wybór 3 Delegatów:**

w Żółkwi w sali Rady powiatowej o godzinie 4 po południu pod przewodnictwem Tadeusza Starzyńskiego.

**Dnia 22 lutego 1905.****Z obwodu Sanockiego wybór 3 Delegatów:**

w Sanoku w sali Rady powiatowej o godzinie 11-tej przedpołudniem pod przewodnictwem Włodzimierza Truskolaskiego.

**Z obwodu Stanisławowskiego wybór 3 Delegatów:**

w Stanisławowie w sali Rady powiatowej o godzinie 11-tej przedpołudniem pod przewodnictwem Stanisława Cieńskiego.

**Z obwodu Wadowickiego wybór 3 Delegatów:**

w Wadowicach w sali Rady powiatowej o godzinie 12-tej w południe pod przewodnictwem Przecława Sławińskiego.

**Z obwodu Złoczowskiego wybór 3 Delegatów:**

w Złoczowie w sali Rady powiatowej o godzinie 11-tej przed południem pod przewodnictwem Wincentego Gnoińskiego.

**Dnia 23 lutego 1905.****Z Księstwa Cieszyńskiego wybór 2 Delegatów:**

w Cieszynie w sali „Domu narodowego“ o godzinie 10-tej rano pod przewodnictwem ks. Franciszka Michejdy.

**Z obwodu Lwowskiego wybór 3 Delegatów:**

we Lwowie w sali Rady powiatowej o godzinie 11-tej przedpołudniem pod przewodnictwem Leopolda Baczewskiego.

**Z obwodu Samborskiego wybór 3 Delegatów:**

w Samborze w sali Rady powiatowej o godzinie 3-ciej po południu pod przewodnictwem Feliksa Sozańskiego.

**Z obwodu Tarnopolskiego wybór 3 Delegatów:**

w Tarnopolu w sali Rady powiatowej o godzinie 3-ciej popołudniu pod przewodnictwem dra Stanisława Glogiera.

**Dnia 24 lutego 1905.****Z obwodu Brzeżańskiego wybór 3 Delegatów:**

w Brzeżanach w sali Rady powiatowej o godzinie 12-tej w południe pod przewodnictwem Kazimierza Traczewskiego.

**Z obwodu Czortkowskiego wybór 3 Delegatów:**

w Czortkowie w sali Rady powiatowej o godzinie 12-tej w południe pod przewodnictwem dra Stanisława Rudrofa.

**Z obwodu Jasieńskiego wybór 3 Delegatów:**

w Jasie w sali Rady powiatowej o godzinie 11-tej przedpołudniem pod przewodnictwem Stanisława Kotarskiego.

**Z obwodu Sądeckiego wybór 3 Delegatów:**

w Nowym Sączu w sali Rady powiatowej o godzinie 11-tej przedpołudniem pod przewodnictwem Władysława Głębockiego.

**Dnia 2 marca 1905.****Z miasta Krakowa wybór 6 Delegatów:**

w Krakowie w sali posiedzeń Rady miejskiej od godziny 9 rano do 12 w południe i od 3 do 6 popoł. pod przew. dra Juliusza Leo, prezydenta m. Krakowa.

**Z miasta Lwowa wybór 4 Delegatów:**

we Lwowie w sali ratuszowej o godz. 11-tej przedpołudniem pod przewodnictwem Michała Michalskiego, wiceprezydenta m. Lwowa.

**Dnia 7 marca 1905.****Z Księstwa Bukowińskiego wybór 3 Delegatów:**

w Czerniowcach w lokalu Reprezentacji Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń o godzinie 3-ciej popołudniu pod przewodnictwem Krzysztofa Abrahamowicza.

Uprawnieni do głosowania w każdym z poszczególnych Działów ubezpieczeń P. T. Członkowie Towarzystwa otrzymają w myśl § 3 instrukcji wyborczej karty legitymacyjne na 15 dni naprzód przed terminem odbyć się mających wyborów.

Na karcie legitymacyjnej zamieszczoną jest w dosłownem brzmieniu obowiązująca „Instrukcja wyborcza“, wyciąg ze statutu Towarzystwa odnośnie do prawa wyborczego, oraz formularz na pełnomocnictwo do ewentualnego użytku Członków.

Listy wyborcze począwszy od **dnia 4 lutego 1905** wyłożone będą:

dla wyborców z miast Krakowa i Lwowa w biurach prezydalnych Magistratów tychże miast;

dla wyborców Wielkiego Księstwa Krakowskiego w biurze Dyrekcyi Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie;

dla wyborców Obwodu Lwowskiego w biurze Reprezentacji Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń we Lwowie;

dla wyborców z Księstwa Bukowińskiego w biurze Reprezentacji Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Czerniowcach;

dla wyborców Obwodów: Przemyskiego, Rzeszowskiego, Stanisławowskiego i Tarnopolskiego w tamtejszych biurach Sekcyj Towarzystwa;

dla wyborców wszystkich innych okręgów wyborczych w **Agencyach** Towarzystwa tych miast, w których wybory odbywać się będą.Możliwe reklamacje w sprawie uprawnienia do głosowania nadesłane być winny bezpośrednio do **Dyrekcji Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie**, nie później jednak niż na **8 dni** przed dniem wyboru.**Reklamacje później nadesłane przekazywane będą do zbadania i załatwienia Przewodniczącym Zgromadzeń odpowiednich okręgów wyborczych**, którzy wspólnie z Komisją wyborczą na zasadzie art. 10 statutu Towarzystwa o ważności reklamacji orzekną.

Kraków, dnia 18 stycznia 1905.

(Przedruk nie będzie płacony).

**Józef Męciński,**

Prezes Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie.